Cena 20 gr.

Rok I. Warszawa, Piątek 15 marca 1929 r. Nr. 36.

POLSKA

Redakcja i Administracja: Krak. Przedm. 71. Tel. Redakcji 503-59. Administracji 240-15. P.K.O. 19-119

Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

WIEŚ

Wieś polska przechodziła od lat dziesięciu najróżniejsze koleje. Działo się na niej raz dobrze, raz mniej dobrze, przeważnie jednak działo się na niej źle.

Polska jest krajem rolniczym, a przeważającą część ludności stanowi w niej chłop, pracujący na roli i prywiązany do niej całą siłą duszy prostej i uczciwej. Z chwilą więc, kiedy wyszliśmy jako naród pielgrzymi „z ziemi egipskiej, z domu nie woli“, na lud wiejski zwrócone były wszystkie oczy, nie wyłączając nawet tych, którzy zwykli byli zawsze widzieć „lud“ jedynie w robotniku miejskim. O wieś rozpoczęła się prawdziwa licytacja. I nie widzielibyśmy w tem nic złego, gdyby w licytacji tej nie było tak wiele faryzeuszowskiej demagogji i uwodzicielskich haseł, do niczego dobrego nie wiodących.

Wpływ dominujący na tę wieś polską zdobyli w pierwszym rzędzie klasowcy różnego autoramentu, stronnictwa t. zw. ludowe. Występowały one na wsi raz z mniejszą, raz z większą siłą atrakcyjną, wpływ ich na masy wiejskie był raz bez większego znaczenia, to znowu nabierał na sile, w zależności od nastrojów wiejskich, do konjunktur sprzyjających agitacji. Oczywiście, im dalej na zachód, tem większym cieszyły się wpływem stronnictwa ludowe o charakterze bardziej umiarkowanym, im dalej zaś ku wschodowi — tem podatniejsza stawała się gleba dla najbezmyślniejszej demagogji, dla najdalej posuniętej swawoli.

Chłopu obiecywano ziemię, obiecywano mu raj na ziemi, jak największe korzyści z państwa, jak najmniejsze podatki. A równocześnie dla zjednania sobie mas ludowych na wsi systematycznie wprowadzano w życie polityczne międzypartyjne coraz większe — powiedzielibyśmy — schłopienie. Stąd też pierwszy Sejm polski przy ul. Wiejskiej stał się do pewnego stopnia zwyczajnym wiecem wiejskim, na którym nie obradowano, ale przeważnie wiecowano, jak się wiecuje na wiecach poselskich i nieposelskich w różnych Kaczych Dołach i Psich Wólkach.

Wybitną cechą działania politycznego stronnictw niektórych, żerujących na wsi polskiej, było politykierstwo. Nie polityka w ścisłem znaczeniu tego wyrazu, ale szkodliwe politykierstwo, jakiem usiłowano deprawować wieś polską w Małopolsce za czasów monarchji austrjackiej. I jeżeli gdzie właśnie największe, najdotkliwsze szkody przyniosły metody polityczne, przeniesione żywcem z terenu wiedeńskiego na grunt Polski niepodległej, to właśnie na wsi, wśród chłopstwa.

Chłop siedzący na półtoramorgowem gospodarstwie w zachodniej Małopolsce, gnieżdżący się w warunkach nieznośnych, często na lichych i maleńkich skrawkach ziemi, wierzył kłamliwym obietnicom o ziemi. A tymczasem politykierzy żadnego nawet nie posiadali zrozumienia dla kwestji najbardziej obchodzącej wieś, najżywotniejszej, bo kwestji bytu małorolnych. To samo było z bezrolnymi. To samo było z całą tą kwestją rolną, przybierającą czasami formy jaknajbardziej wyjaskrawione i zawsze będącą w stanie nie do zrealizowania.

Chłopu obiecywano wiele, schlebiano mu, ale niczego rzetelnego dla niego nie uczyniono. Po dawnemu pozostały w Małopolsce gospodarstwa jedno i dwumorgowe, po dawnemu miejscami na wsi panuje przeludnienie i nędza. Po dawnemu wieś pogrążona jest w ciemnocie, w szczególności w niektórych okręgach b. Kongresówki i w Małopolsce, nie mówiąc już o kresach wschodnich. Po dawnemu chłop jest dostawcą produktów rolnych żydowi, podawnemu stanowi on dla ludności żydowskiej małych miasteczek Kongresówki i Małopolski żerowisko. Takie same, jak dawniej, stoją karczmy we wsi, ta sama, co i dawniej panuje nieufność w stosunku do inteligenta miejskiego. Słowem, nic się nie zmieniło. Niema ani spółdzielni, ani pracy społecznej, ani planowej akcji kolonizatorskiej na tych połaciach kraju, gdzie taka akcja właśnie sama przez się wysuwała się jako kwestja naszego bytu i utrzymania się przy ziemi.

Reforma rolna w tej postaci, w jakiej nastąpiła jej realizacja w państwie, jest nonsensem, i wcale nie przez to, że nie rozwiązuje ona we właściwy sposób głodu ziemi wśród chłopów, ale dlatego że przeprowadzana jest po barbarzyńsku, że jej bezpośrednim i pierwszym niejako skutkiem musi być obniżenie produkcji rolnej i co za tem idzie zubożenie powszechne kraju. Reforma ta nadomiar złego stwarza stan gospodarstw biednych, pozbawionych przeważnie wszelkiego planu i sensu. Ciasne doktrynerstwo zabiło wszelkie poczucie rzeczywistości. A tymczasem zamiast mocnej, zwartej Polski chłopskiej chociażby na kresach wschodnich, stwarzamy tylko liczne kadry wrogów, tym zaś osadnikom — pionierom polskiego stanu posiadania, którzy pośpieszyli na wschód, nietylko się niczego nie ułatwia, ale jeszcze utrudnia im się egzystnecję. Stąd częste wypadki rezygnacji i ucziecka z zajmowanych placówek. We wschodniej Małopolsce ludność polska maleje, stan posiadania się kurczy. Wzrasta natomiast wszędzie emigrowanie żywiołu polskiego ze wsi w daleki świat za chlebem, do Kanady, do Brazylji, ba, nawet do odległej peruwiańskiej Montanji, najdzikszego na globie ziemskim kąta.

Niedobrze jest na wsi polskiej. Znaczny odłam włościaństwa nie ma żadnego powodu nietylko do zadowolenia, ale żywi duże rozgoryczenie do wszystkich i do wszystkiego. Między dworem i wsią daleko do idealnych stosunków. Chłop spogląda nieufnie na wszystko, co trąci polityką, nadstawia natomiast w dalszym ciągu chętnie ucha politykierstwu. O ile dobrze jest w tym wypadku na zachodzie Polski, gdzie włościaństwo wróciło do dawnej równowagi i przedstawia element politycznie całkiem dojrzały, o tyle znowu jest źle gdzieindziej na ziemiach polskich, miejscami nawet bardzo źle, co zresztą wiadomem jest już powszechnie.

Chłop jeśli posiada oszczędności, trzyma je u siebie, nie powierza ich nikomu, do żadnych instytucyj kredytowych niema zaufania. Stąd też wypływa jedna z przyczyn głodu gotówkowego. Nie ulega bowiem wątpliwości, że we wsi polskiej znajdują się miljony złotych, leżących bez użytecznie, których żadna dotychczas, wzorem Wawrzyniaka, ręka nie poruszyła, nie użyła na wzbogacenie kraju i jego gospodarstwa.

Do wsi nikt jakoś dotychczas nie umiał przemówić. A jeśli przemawiał, to fałszywie. A tymczasem ta wieś polska czeka na skinienie.. Tylko ci, coby zdobyć mogli jej całkowite zaufanie, w każdym razie nie mogą być z rzędu politykierów klasowych o radykalnym autoramencie. Muszą to być ludzie nawskroś uczciwi politycznie, a co za tem idzie i moralnie. Lud katolicki i przywiązany do Kościoła, tylko do działaczy politycznych o wielkim zakroju gospodarczym, a nawskroś bezinteresownych, będzie miał zaufanie.

Na taki moment wieś polska czeka.

Bolesław Szczepkowski.

GRANICE PAŃSTWA KOŚCIELNEGO

RZYM, (PAT). Ogłoszony dziś tekst Układu Laterańskiego określa granicę Państwa Kościelnego. Część Watykanu będzie stale dostępna dla publiczności i będzie podlegała włoskim władzom administracyjnym i policyjnym. Kompetencje tych władz ustają u stóp wielkich schodów Bazyliki, gdzie przedstawiciele urzędów włoskich mogą być dopuszczeni jedynie w razie, gdy kompetentne władze zażądają tego. Przelot aeroplanów nad terytorjum watykańskiem jest wzbroniony. Dygnitarz kościoła i osoby, należące do Dworu Papieskiego, nie podlegają obowiązkowi służby wojskowej i wolne są od wszelkich świadczeń osobistych. Każdy cudzoziemiec, piastujący jakąkolwiek godność w klerze rzymskim, korzysta z tych samych gwarancyj osobistych, które przysługują obywatelom włoskim.

WALKI Z POWSTAŃCAMI W MEKSYKU

MEKSYK. (PAT.). — Dnia 13 b. m. wieczorem oddział powstańców, liczący około 4.000 ludzi, cofając się z Saltillo, wzięty został do niewoli przez wojska związkowe. Między Saltillo i Terreon doszło do potyczki przednich straży wojsk rządowych i powstańców. Potyczki te mogą rozwinąć się w bitwę, która zadecyduje o losach rewolucji. Wojska związkowe posunęły się w kierunku Durango, napotykając po drodze oddziały powstańcze. 14 powstańców zostało zabitych; 7-miu wziętych do niewoli rozstrzelano.

HURAGAN W AMERYCE PÓŁNOCNEJ

GREENWILLE, (PAT). (Stan Południowej Karoliny). Nad Six Mile Community szalał tornado, powodując śmierć 9-ciu osób. Wiele osób odniosło rany. Zniszczenie, jakiego dokonał tornado, objęło zaledwie przestrzeń kilkuset metrów, tak, że mieszkańcy okoliczni przypuszczali, że była to zwykła burza. Cztery fermy, kościół i miejscowa akademja uległy zniszczeniu.

DZIEŃ POLITYCZNY

PIECZĘĆ P. PREZYDENTA RZPLTEJ.

Mennica Państwowa wykona dla p. Prezydenta Rzpltej oficjalną pieczęć, jaką sygnowane są akty wydawane przez p. Prezydenta. Pieczęć zaopatrzona jest w nowe godło i napis: Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej.

Z MINISTERSTWA SKARBU.

Po 10-tygodniowej chorobie objął dnia 14-go b. m. urzędownie dyrektor departamentu budżetowego M. S. p. Nowak.

KONTROLERZY BUDŻETOWI.

Stronnictwa lewicowe zamierzają zgłosić wniosek o wydanie ustawy wprowadzającej specjalnych kontrolerów budżetowych w urzędach Państwowych, którzyby mieli czuwać nad ścisłem wykonywaniem budżetu. Kontrolerzy ci byliby podlegali Najwyższej Izbie Kontroli Państwa.

POSEŁ FINLANDZKI.

Rząd finlandzki mianował posła swego w Polsce, Ministra Ydmana równocześnie posłem w Rumunji, przyczem siedzibą stałą posła Ydmana będzie nadal Warszawa. Dnia 13 b. m. wyjechał Poseł finlandzki do Bukaresztu celem wręczenia swych listów uwierzytelniających Regencji Królestwa Rumuńskiego.

TRAKTAT ZE STANAMI ZJEDN.

W Ministerstwie Spraw Zagranicznych przeprowadzane są od 3-ch lat prace nad zawarciem Traktatu ze Stanami Zjednoczonemi, które dobiegają końca. Traktat składać się będzie z wielu części, a mianowicie: z traktatu przyjaźni, handlowego, konsularnego i konwencji o sprawach osiedlenia. Traktat handlowy będzie jedną z najobszerniejszych umów tego rodzaju, zawartych przez Polskę i uwzględni wszystkie zagadnienia wymiany towarowej polsko - amerykańskiej.

Ze specjalnemi materjałami dotyczącemi tego traktatu, opracowanemi przez Min. Spraw Zagr. i Min. Przemysłu i Handlu powraca do Waszyngtonu radca handlowy poselstwa p. Wańkowicz. Podpisania traktatu należy się spodziewać jeszcze w m. kwietniu. Ze strony Polski upełnomocniony będzie do tego poseł R. P. przy Rządzie Stanów Zjednoczonych, p. Filipowicz.

UCZENI POLSCY W LONDYNIE.

Do Londynu przybyli na kongres Prawa Międzynarodowego prof. K. Rostworowski i prof. Erlich z Krakowa. Prof. Rostworowski wygłosi odczyt w Szkole Nauk Politycznych w Londynie.

SYTUACJA W MEKSYKU .

WIEDEŃ. (PAT.). — Dzienniki donoszą z Nowego Jorku: Rząd Meksyku oczekuje z zupełnem spokojem wyników ofenzywy przeciwko powstańcom. Powstanie zostało już tak dalece stłumione, że Rząd zaniechał dalszego poboru wojska. Powstańcy koncentrują swe siły obok miejscowości Torreon. W najbliższych dniach ma rozstrzygnąć się decydująca walka, do której Rząd jest zupełnie przygotowany.

O PRZEKROCZENIA BUDŻETOWE W R. 1927-28

Wczorajsze posiedzenie komisji.

Na odbytem wczoraj po południu posiedzeniu sejmowej Komisji budżetowej traktowano w dalszym ciągu sprawę b. Ministra Skarbu p. Czechowicza, którą też ostatecznie zakończono.

List p. Premjera.

Na wstępie posiedzenia referent sprawy poseł Lieberman (PPS) odczytał odpowiedź p. Premjera Bartla na list p. Marszałka Sejmu żądający ustalenia uchwał Rady Ministrów, na których oparte były przekroczenia budżetowe. W liście tym p. Premjer podaje uchwałę Rady Ministrów, powziętą na posiedzeniu przedwczorajszem, w której Rząd podtrzymuje swoje stanowisko, iż projekt umowy o dodatkowych kredytach za r. 1927—28 przedłoży równocześnie z zamknięciami rachunkowemi za ten okres, że zaś spełnienie żądania przedłożenia odpisów poszczególnych uchwał Rady Ministrów byłoby równoznaczne z przedłożeniami ustawy o dodatkowych kredytach i przekreślałoby stanowisko Rządu w tej sprawie, przeto Rada Ministrów uważa, że żądaniu komisji budżetowej odpowiedzieć należy odmownie. P. Premjer zapowiada dalej, że zamknięcia rachunkowe za r. 1927 — 28 sprawdzone będą przez N. I. K. w przeciągu kilku tygodni i że Rząd przedłoży Sejmowi na sesji następnej zarówno owe zamknięcia wraz z projektem ustawy o dodatkowych kredytach za r. 1927 — 28 jakoteż i projekt ustawy o dodatkowych kredytach za r. 1928 — 29. Wreszcie oświadcza p. Premjer, że o ileby sprawa p. Czechowicza przekazana była Trybunałowi Stanu Rząd w każdym czasie przedstawi Trybunałowi wszystkie żądane przezeń materjały i dokumenty.

P. referent wniósł, aby oświadczenia p. Premjera nie przyjąć do wiadomości, co komisja większością głosów uchwaliła.

Odczytano dalej pismo p. Czechowicza, iż żądanego listu swego z 10 listopada r. z., w którym prosił o dymisję, przedłożyć nie może bez zgody p. Premjera, gdyż były tam także traktowane rzeczy prywatne. Komisja przyjęła wniosek referenta, by wobec tego dalszych żądań wyjaśnień od p. Czechowicza zaniechano.

Przewodniczący p. Byrka oświadczył, że postępowanie dowodowe wobec braku dalszych wniosków uważa za ukończone i udzielił głosu p. Liebermanowi dla ostatecznych konkluzyj.

Wywody referenta.

Referent oświadcza, że wniosek o oskarżenie p. Ministra Czechowicza ma dwojakie podstawy faktyczne: 1) stwierdza, że p. Minister Czechowicz przekroczywszy budżet o przeszło 563 milj. nie przedłożył Sejmowi ustawy o uchwaleniu tych dodatkowych kredytów, 2) że uskuteczniał wydatki państwowe na cele nieprzewidziane w budżecie oraz w sposób przekraczający granice rubryk budżetowych. Na tej podstawie wniosek oskarża Ministra o naruszenie ustawy skarbowej oraz o popełnienie przestępstwa z art. 636 k. k. Tej drugiej konkluzji referent nie uważa za słuszną, gdyż ściganie przestępstwa karno - sądowego, jakiem jest czyn przewidziany w art. 636 k. k., należy do powszechnych sądów karnych i Sejm nie ma pretensji do ich zastępowania, chodzi mu w pierwszym rzędzie o obronę swego prawa budżetowego i prawa kontroli nad wydatkami państwowemi. Trybunał Stanu bowiem ma właściwie za zadanie przedewszystkiem obronę praw polskiego Parlamentu przed Ministrami. Wobec tego referent sformułuje oskarżenie przeciw Ministrowi w kierunku naruszenia ustawy skarbowej. Przez tę ustawę Minister ustanowiony został stróżem skarbu i pieniędzy podatkowych i jego obowiązkiem jest przy otwieraniu kredytów dla siebie czy dla innych Ministrów badać, czy dla każdego wydatku jest podstawa prawna. W r. 1927 trzykrotnie był zwoływany Sejm. Czemu Minister nie zawiadomił Sejmu o swoich przekroczeniach budżetowych? Czemu nie żądał od Sejmu zatwierdzenia, przedkładając poczynione wydatki do kontroli? Czemu gdy następnie nowy Sejm się zebrał Minister od końca marca 1928 r. aż po dziś dzień nie przedłożył tych kredytów dodatkowych do kontroli i nie zażądał ich legalizacji, jakkolwiek już we wrześniu 1928 Najwyższa Izba Kontroli z największą dokładnością wszystkie przekroczenia budżetowe w całokształcie i w szczegółach miała dokładnie spisane? Na to pytanie ani Minister Czechowicz, ani p. Premjer Bartel nie dają odpowiedzi. Ponieważ więc Minister dotąd niczem tego niezwykłego zaniedbania nie wytłomaczył ani usprawiedliwił, przeto Sejm naruszyłby swój obowiązek gdyby takiego postępowania nie przekazał do osądzenia Trybunałowi Stanu. Referent nie zaprzecza, że w wypadkach klęsk żywiołowych i nagłych nieprzewidzianych potrzeb dla zdrowia i bezpieczeństwa ludności można czynić wydatki nieprzewidziane w budżecie. Takich było najwyżej 50 milj. Reszta, t. j. 514 miljonów powinna była być wydatkowana dopiero po przedłożeniu odnośnej ustawy Sejmowi. Wobec tego referent stawia wniosek, który przedłożony [illegible] Sejmowi do uchwalenia jako akt oskarżenia.

Akt oskarżenia.

Wedle treści tego wniosku, Sejm przyjmując do wiadomości sprawozdanie komisji, uchwala b. Ministra Skarbu p. Gabrjela Czechowicza postawić w stan oskarżenia przed Trybunałem Stanu z powodu umyślnego naruszenia przezeń postanowień ustawy skarbowej z dnia 22 marca 1927. Czynu tego dopuścił się p. Gabrjel Czechowicz, przez to, że jako Minister Skarbu:

1) w okresie od 1 kwietnia 1927 r. do końca listopada 1927 r., w którym trzykrotnie odbyły się sesje Sejmu, otwierał kredyty w łącznej kwocie 219,913,253 zł., nieobjęte budżetem ustalonym w ustawie skarbowej, bez złożenia w tym względzie wniosku Sejmowi;

2) w okresie od 1 grudnia 1927 r. do dnia 31 marca 1928 r. a więc po rozwiązaniu Sejmu otwierał kredyty w łącznej kwocie 346.474.909 zł., nieobjęte budżetem i nie przedłożył nowowybranemu Sejmowi wniosku o uchwalenie takich kredytów, jak i poprzednich pod 1);

3) w ciągu roku budżetowego 1927—1928 uskuteczniał wydatki państwowe częścią na cele nieprzewidziane w budżecie, częścią w rozmiarach przekraczających granice ustalonego kredytu, jak to wykazują protokóły spisane przez N. I. K. w departamencie budżetowym Ministerstwa Skarbu 26 stycznia 1928 i 26 września 1928;

4) bez wszelkiej podstawy prawnej i niezgodnie z ustawą skarbową, a nawet bez uchwały Rady Ministrów otworzył do dyspozycji prezesa Rady Ministrów na cele, do których Najwyższa Izba Kontroli wyjaśnienia i uzasadnienia w aktach nie znalazła kredytu: za miesiąc grudzień 1927 r. w kwocie 1.671.976 zł. 64 gr., za miesiąc styczeń 1928 r. w kwocie 2.146.654. zł. 43 gr., za miesiąc luty 1928 r. w kwocie 4.136.206 zł. 92 gr., które to kwoty zaokrąglone na łączną kwotę 8 milj. zł. później przez Radę Ministrów uchwałą z dnia 10 lutego 1928 r. zostały przyjęte do wiadomości jako kredyt dodatkowy do dyspozycji prezesa Rady Ministrów, niezgodnie z ustawą skarbową oraz z preliminarzem budżetowym, ustanawiającym dla funduszu dyspozycyjnego tylko sumę 200.000 zł.;

5) wbrew postanowieniem wyżej cytowanej ustawy skarbowej dokonał w tymże samym roku budżetowym przeniesień poszczególnych kredytów na inne rubryki, dla nich nieprzeznaczone, a nawet z jednych Ministerstw na drugie, które to bezprawne przeniesienia kredytów wynoszą łączną kwotę 29.256.105 zł.

Następnie zarządzono przerwę dla powielenia i rozdania członkom komisji aktu oskarżenia, poczem rozpoczęła się ostateczna dyskusja.

Oświadczenia stronnictw.

Pos. Kościałkowski składa imieniem B. B. oświadczenie, iż oskarżycielom nie chodzi o porządek prawny, lecz o akcję wybitnie i wyłącznie polityczną, a mianowicie o dyskredytowanie ówczesnego Rządu Marsz. Piłsudskiego. Kredyty przyznane do jego dyspozycji nie mogły być inaczej zużyte, jak tylko w najlepiej pojętym interesie państwa. Oskarżyciele szukają okólnej drogi, ażeby przez zaatakowanie p. Czechowicza poderwać zaufanie do Rządu Marsz. Piłsudskiego i odwrócić uwagę społeczeństwa od najistotniejszej bolączki Polski, jaką jest fałszywie stosowany parlamentaryzm.

Pos. Rybarski (Kl. Nar.) uzupełnia wnioski referenta paroma przykładami o faktycznem zużyciu sum, o które przekroczono budżet. Przeglądając materjały, dostarczone przez NIK., odnosi się wrażenie, że nie mamy tu do czynienia z jakiemś przekroczeniem tej lub innej pozycji, lecz poprostu z nowym budżetem, a przekroczenia te zaczynają się już od 2 kwietnia 1927 r., t. zn. od samego początku okresu budżetowego. Szeregu przekroczeń dokonano nawet bez uchwały Rady Ministrów, co pozostaje w jaskrawej sprzeczności z wręcz przeciwnem twierdzeniem p. Premjera Bartla. Przekroczenia dotyczą także takich pozycyj, jak fundusze dyspozycyjne: co do 8 milj. w Prezydjum Rady Ministrów, a także i fundusz dyspozycyjny Ministra Spr. Zagr. został przekroczony o 3 milj. A przecież fundusze dyspozycyjne, z których Rząd nie zdaje nigdy sprawy, nie mogą być przekraczane, bo nawet zwiększenia ich w drodze przeniesienia (virement) zabrania wyraźnie ustawa skarbowa. Na każdym kroku napotyka się wreszcie na wydatki „nieprzewidziane", np.: nieprzewidziane kupno samochodów dla różnych wojewodów i kuratorów. „Nieprzewidziane" kupno placów, domów, fabryk i t. d. Mówca stwierdza, że przy przeglądaniu tych materjałów odniósł przygnębiające wrażenie. Ta gospodarka nie wygląda na gospodarowanie groszem publicznym, lecz na gospodarkę na jakimś prywatnym folwarku, gospodarkę lekkomyślną, nieliczącą się z przeszłością. Mówca oświadcza się za wnioskiem referenta.

Pos. Downarowicz (Fr. Rew. PPS.) uzasadnia wniosek o przejście nad sprawą do porządku dziennego, oświadczając, że widzi w niej dążność do rozgrywki politycznej.

Polemizował z nim pos. Stapiński (P. P. S.).

Pos. Dąbrowski (Str. Chł.) również się zastrzega przeciwko podsuwaniu lewicy motywów politycznych, chodzi tu bowiem o obronę Skarbu przed gospodarką unikającą kontroli.

Pos. Kuśnierz w imieniu Ch. D. uważa za konieczne pociągnięcie do odpowiedzialności przed Trybunałem Stanu gospodarki finansowej, nie liczącej się z ustawami oraz z przeciążeniem podatkowem ludności.

Pos. Chądzyński w imieniu NPR. składa podobne oświadczenie.

Wicemarszałek Woźnicki (Wyzw.) polemizuje z pos. Kościałkowskim.

Referent pos. Lieberman w końcowem słowie na życzenie przewodniczącego wypuszcza z punktu 3 słowa, w myśl których protokóły Najwyższej Izby Kontroli mają być załączone do uchwały Sejmu, poczem przypomina, że zanim wniosek oskarżający wniesiono na Sejm, pos. Woźnicki na tydzień przedtem go zapowiedział, jeśli Rząd ustawy o kredytach dodatkowych nie wniesie. Czemu Rząd był bezczynny i czekał nie zapobiegając owym przewidywanym katastrofalnym skutkom, o których mówi pos. Kościałkowski?

Głosowanie.

Nastąpiło głosowanie.

Wniosek pos. Downarowicza o przejściu nad oskarżeniem do porządku dziennego odrzucono 18 głosami przeciw 9.

Następnie głosowano nad całem oskarżeniem w sformułowaniu referenta, jednak z wypuszczeniem słowa „umyślnego"(naruszenia ustawy skarbowej). Wniosek przyjęto tą samą ilością głosów.

Wreszcie głosowano osobno nad słowem „umyślne", które również przyjęto w tym samym stosunku głosów.

W końcu referent zaproponował, by komisja przedstawiła Sejmowi kandydatów na trzech oskarżycieli, mających przed Trybunałem Stanu reprezentować Sejm i popierać oskarżenie. W głosowaniu kartkami wybrani zostali posłowie: Lieberman i Pieracki 18 głosami, zaś jako trzeci Wyrzykowski 17 głosami.

W ten sposób Sejm na posiedzeniu następnem (zapewne we wtorek, 19 b. m.) zajmie się tą sprawą. W postawienie p. Czechowicza w stan oskarżenia wymagana jest wedle Konstytucji obecność przynajmniej 222 posłów i większość trzech piątych. Przy przekazaniu sprawy do Komisji w dniu 26 lutego w Sejmie obecnych było 357 posłów, z czego sześciu wstrzymało się od głosowania, za odesłaniem zaś głosowao 219 przeciw 132, a zatem większość wynosiła 20 głosów ponad trzy piąte. Podobny stosunek głosów będzie zapewne i tym razem.

Wedle ustawy o Trybunale Stanu, może on wymierzyć następujące kary: a) pozbawienie czasowe lub stałe biernego albo czynnego prawa wyborczego (z czem łączy się utrata mandatu), b) pozbawienie czasowe lub stałe prawa piastowania urzędów publicznych (z czem łączy się przeniesienie na emeryturę i ewentualne jej zmniejszenie do połowy), c) wydalenie ze służby państwowej z utratą praw wynikających z tej służby.

Trybunał Stanu może jednak również uwzględniając okoliczności czynu, poprzestać na uznaniu oskarżonego za winnego — bez wymierzania kary.

Świadczenia kościelne w Małopolsce.

Sejmowa komisja administracyjna w środę i czwartek obradowała nad projektem ustawy o świadczeniach na cele kościelne w czterech województwach południowych. Pos. Dzierżawski (Kl. Nar.) stawiał wniosek o przejście do porządku dziennego nad projetem ustawy i wezwanie Rządu, by w dniach 30 przedłożył swój projekt ustawy w tym względzie, ale wniosek ten odrzucono. W debacie

(Dokończenie na str. 7-ej).

BANK MIĘDZYNARODOWY L. N.

PARYŻ. (PAT.). — Le Matin w utworzeniu międzynarodowego Banku widzi pierwszy zarys projektu finansowej Ligi Narodowej. Dziennik podkreślając korzyści dla Niemiec z utworzenia tej instytucji, stwierdza, że na Schachcie ciążyć będzie olbrzymia odpowiedzialność, gdyby z powodu nieuzasadnionej nieustępliwości doprowadził do upadku wzmiankowanego projektu. Le Matin dowiaduje się, że Szwajcarja będzie zaproszona do udzielenia schronienia wzmiankowanej instytucji, która powinna korzystać z prawa eksterytorjalności. Dziennik sugeruje Bazyleję, jako główną siedzibę Banku.

STOSUNKI GRECKO-JUGOSŁOWIAŃSKIE

GENEWA. (PAT.). — Szwajc. Aj. Tel.: Grecki Minister Spraw Zagranicznych Karapanos i jugosłowiański kierownik Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Kumanudi, podpiszą prawdopodobnie dziś wieczorem szereg układów, dotyczących uregulowania przyjaznych stosunków pomiędzy Grecją a Jugosławją, zwłaszcza porozumienie w sprawie wolnej strefy Salonik. Tymczasem rzeczoznawcy pracują w dalszym ciągu nad ostatecznem zredagowaniem poszczególnych postanowień wzmiankowanych układów.

PRZYSIĘGA ŚWIADKÓW W SĄDACH

A mówię wam: Wszelki, który mnie wyzna przed ludźmi i Syn człowieczy wyzna go przed anioły bożymi (Ew. św. Łukasza).

Od dnia 1 lipca r. b. wchodzi w życie nowa ustawa postępowania karnego. Wprowadza ona nową rotę przysięgi dla świadków. Dotąd mamy rotę przysięgi o sobną dla każdego wyznania. Przysięgę od świadków odbiera duchowny właściwego wyznania zgodnie z dogmatami i obrzędami danej religji (art. 711 i 714 K. P. K.).

Przysięga jest aktem wyjątkowo uroczystym, podniosłym w procesie. Do dn. 1 stycznia 1929 r. tylko podczas przysięgi komplet sądu obowiązany był wstawać z miejsc, gdy obywatel podług dogmatów swej religji brał Boga na świadki, że mówi prawdę. Od dnia 1 lipca r. b. dla wszystkich wyznań ułożona jest jedna rota, zapomocą usunięcia z dotychczasowych wszelkich, że tak powiem, różnic dogmatycznych, a więc usunięto zaznaczenie o Bogu w Trójcy Jedynym, usunięto wzmiankę o Chrystusie Panu. To nie jest chrześcijańska przysięga, to nie jest nasza przysięga, w niej niema atrybutów Boga chrześcijańskiego. W przysiędze niema nawet Jehowy. Jest jakieś oderwane pojęcie Boga, pod którym może się podpisać poganin i przysięgać.

Czyja to i dla kogo, dla jakiej części ludności przysięga? Ogromna większość ludności w kraju jest katolicka. Mamy protestantów, prawosławnych, żydów. To i nie dla nich ta rota, to chyba dla pogan. Pogańskiego wyznania ludzi w kraju mamy chyba znikomą ilość. Kto więc jest najbliżej ideowo pogaństwa? Sądzę, że ci wszyscy, którzy nominalnie należą do jakiegoś wyznania, ale wskutek zdziczenia, upadku moralności, obluźnienia obyczajów, chcieliby jak najdalej być od religji i jej praktyk, a częstokroć głoszą, że są bezwyznaniowcami. Tych u nas coraz więcej. Ci nawet potrafili zainteresować sobą czynniki miarodajne, choć są niewątpliwie bardzo nieliczni.

Przytoczę przykład. Niedawno Ministerstwo Spraw Wewnętrznych opracowało projekt ustawy o chowaniu zmarłych. Otóż w ustawie zaznaczono, że nie zależnie od cmentarzy wyznaniowych, które i nadal mogą być zakładane, gminy miejskie i wiejskie mają być obowiązane do zakładania cmentarzy dla bezwyznaniowców lub dla osób, które nie mogłyby lub nie chciały być pochowane na cmentarzu wyznaniowym (Gazeta Administracji i Policji P.P. Nr. II-X.).

Pozatem słusznie przewidując, że kapłan danego wyznania uchyli się od odbierania przysięgi tej roty prawo postanowiło, że przysięgę odbiera przewodniczący. Kapłanów w sądzie już nie będzie.

Przejdźmy jednak do wniosków praktycznych.

I prawodawcy i stronom i sądowi zależy na tem, aby przewód sądowy oświetlił należycie sprawę, ujawnił prawdę. Bardzo często jedynym dowodem w sprawie są zeznania świadków. Byłoby bardzo pożądanem, aby każdy świadek i bez przysięgi zeznawał prawdę. Jednak dla ogromnej większości ludzi niewystarczającą pobudką do zeznawania prawdy, jest napomnienie sądu, zwrócenie się do poczucia obywatelskiego. i t. p.

Najmocniejszem uczuciem w człowieku jednak nazawsze pozostanie uczucie religijne i poczucie odpowiedzialności za kłamstwo, za nieprawdę nie przed omylnemi wyrokami ludzkiemi, które można nawet zlekceważyć, ale przed sądem Bożym, przed którym człowiek nie ujdzie. Zupełnie jest zrozumiałe, że do tego uczucia i poczucia zwraca się prawodawca, wymagając od człowieka, aby powiedział w sądzie prawdę.

To zwracanie się do religijnego uczucia winno tylko wtedy być usunięte z prawodawstwa, gdy prawodawca przekona się, że ono zniknęło i utraciło swą moc w narodzie. Nie daj Boże, aby prawodawca doszedł do przekonania, że w narodzie polskim zaginęło uczucie religijne. Z utratą przekonania, że ludźmi nie kierują już ideały religji, w coby się obróciły nasze prawa wszelkie? W prawo roz kazu siły materjalnej. Byłoby panowaniem siły przed prawem! Na szczęście tak nie jest. Naród nasz jest głęboko religijny. Jednak liczyć się trzeba z objawami, że lud nasz w życiu codziennem przywykł bez zastanowienia się do brzydkiego nałogu zaklinania się, przysięgania, nie mając tego sobie za wielki grzech, jeżeli to, co chce potwierdzić tem zaklinaniem nie zupełnie odpowiada prawdzie, albo nie jest całą prawdą. Wchodzi się w kompromis z sumieniem.

Otóż jeżeli rota, pozbawiona cech dogmatycznych danego wyznania niewiele się różni, jak to właśnie ma miejsce z opisywaną, od takiego zaklęcia, odczytywać ją będzie przewodniczący nieraz innej wiary, będzie ona niejednokrotnie tak lekko uważana jak i wymienione zaklęcie. Takich ludzi, a jest ich bardzo dużo dopiero uroczyste zaprzysiężenie podług obrzędów ich wyznania, przez kapłana, wzruszy i przejmie i pobudzi z religijnych pobudek do zeznania prawdy.

Czy zastanowił się prawodawca, jaki będzie skutek, jeżeli na głuchej wsi sędzia niechrześcijanin odbierać będzie osobiście przysięgę od chłopka katolika, a nie za pośrednictwem księdza. Mówimy o skutkach praktycznych z tej przysięgi dla stron w procesie.

Nie można przewidzieć wszystkich niespodzianek. Przysięga winna być tak wykonywana, aby liczono się z wiarą, tradycją, przekonaniami, zapatrywaniami narodu, aby dawała jaknajwiększą pewność prawdziwości potwierdzonego przez nią zeznania.

Jak ludzie nieuczciwi, ale jeszcze z pewnemi skrupułami wiary starają się obejść przysięgę, aby sumienie przygłuszyć przytoczę dwa przykłady.

Na schodach przy wyjściu ze sądu słyszałem, jak kobieta mówiła do towarzyszki, że, gdy ma zeznawać w sądzie nieprawdę, najprzód mówi sobie jedno „Zdrowaś Marja", aby jej Pan Bóg odpuścił. W drugim wypadku byłem na sali sądowej podczas zaprzysięgania świadków. Sędzia czytał rotę przysięgi. Niektórzy świadkowie powtarzali słowa przysięgi, niektórzy stali milcząc. Sprawa się odbyła. Zdarzyło mi się wychodzić z tą samą grupą świadków. Jeden z nich zwrócił się do żyda—świadka z zarzutem, że przysięgał, a zeznawał nieprawdę. Ten odparł: Ja przysięgałem? To sędzia przysięgał. Ja tylko stałem. Istotnie, był on jednym z tych, którzy niemo stali, gdy sędzia wygłaszał rotę przysięgi.

Konkludujemy. Przez przeoczenie chyba spowodowane nawałem pracy przy instalacji ustaw nie wzięto pod uwagę, że omawiana rota w uroczystym akcie religijnym, jedynym dziś szczątku udziału religji w procesie, uszczupla dalej ten udział, zabrania nam oświadczać publicznie, żeśmy chrześcijanie, gdyż z roty usunięto Chrystusa Pana. Łącznie z jednoczesnem usunięciem od odbierania przysięgi kapłanów sprowadzi rozgoryczenie, gdyż równa nas przed sądem pod względem religji z poganami. Dla wymiaru sprawiedliwości będzie miała za skutek osłabienie wiarogodności zeznań, co się odbije przy wyrokowaniach, nie dając sądom tej pewności, że świadek przysięgając podług obrzędów swej religji, zeznawał prawdę, a jeżeli zgrzeszył, to obciążył swoje sumienie i sąd zrobił wszystko, aby to sumienie poruszyć, aby prawdę w procesie ujawnić. Od dn. 1 lipca 1929 r. Sąd w tym przedmiocie będzie robił wszystko, co będzie w jego mocy, ale będzie mógł zrobić mniej niż obecnie może.

St. Roliński.

MUSSOLINI O AKCIE LATERAŃSKIM

RZYM. (PAT.). —Ajencja Stefani. Do projektu ustawy, przyjętego przez Radę Ministrów w sprawie układu między Kwirynałem a Watykanem oraz do Traktatu wraz z aneksami i Konkordatu podpisanego między Stolicą Świętą a Italją w dn. 11-ym lutego b. r., dołączony jest raport.

W raporcie tym Mussolini, po zwięzłem zobrazowaniu wydarzeń, które poprzedziły wysunięcie kwestji rzymskiej, zaznacza m. in., że nieprzyjęcie przez Stolicę Świętą ustawy gwarancyjnej wywołało przykre położenie, chwilami nawet niebezpieczne, z tego względu, że Głowa Kościoła Katolickiego nie uznawała ani Królestwa Italji, ani też Rzymu, stolicy tego Królestwa. A jednak ustawa gwarancyjna przyznawała w trzech czwartych suwerenność Papieża de jure a co do reszty suwerenność faktyczną, gdyż od roku 1870 Rząd Włoski nigdy nie wykonywał praw suwerennych nad terytorjum Watykanu. W r. 1870 Rząd włoski nie miał bynajmniej zamiaru usuwać Papieża z Rzymu, ani też pozbawiać go suwerennej władzy, gdyż ówczesny Minister Spraw Zagranicznych Visconti, oświadczył mocarstwom, iż miasta podlegałyby bezwzględnej suwerenności Stolicy Św. Gdyby wtedy Stolica Św. zgodziła się na ówczesne propozycje, terytorjum Watykanu byłoby o wiele obszerniejsze, niż obecnie.

Mussolini dodaje we wzmiankowanym raporcie, że w toku rokowań prowadzonych w okresie lat 1926 — 29 Stolica Święta nie domagała się nigdy dostępu do morza, ani korytarzy, ani też żadnych innych skomplikowanych sposobów rozszerzania posiadanego terytorjum, ograniczając się jedynie do żądania uznania suwerenności nad Watykanem w jego obecnej postaci, poza pałacem i bazyliką, Stolica Święta przyłączyła się do podstawowej idei włoskiej, wykluczającej jakakolwiek, chociażby najmniejszą, cesję terytorjum włoskiego, albowiem Stolica święta była słusznie przekonana, iż niezależność i blask papiestwa jest niekoniecznie związany z mniej lub więcej wydatnem powiększeniem terytorjów, posiadanych od r. 1870. Rozstrzygnięcie sprawy rzymskiej, pozbawione w ten sposób wszelkiej goryczy polemicznej okazało się w r. 1929 możliwe do przeprowadzenia drogą wzajemnego uznania de jure sytuacji, nienaruszalnej dotychczas de facto, a to w całkowicie zmienionej atmosferze w okresie ostatnich siedmiu lat.

(Raport Mussoliniego oczywiście zbyt jednostronnie ocenia ustawę gwarancyjną z 1870 r. i dzieje zatargu z Watykanem. Red.).

ZABURZENIA W HISZPANJI

PARYŻ. (PAT.). — Le Journal donosi z Madrytu, że strajk studentów rozszerza się na Bilbao, Barcelonę, Walencję, Walladolid, St. Jago i Sewillę. Dnia 13 b. m. wieczorem około 4500 studentów z różnych szkół manifestowało przed gmachem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Kawalerja, strzegąca gmachu odpierała manifestantów, w związku z czem przyszło do starcia. Wówczas kawalerja urządziła szarżę, płazując szablami, przyczem 5-ciu manifestantów odniosło rany i zostało przewiezionych na posterunek pogotowia, wielu innych, którzy odnieśli rany, zdołało się ukryć.

MADRYT. (PAT.). — Do prasy rozesłany został komunikat, donoszący, iż agitacja na uniwersytetach w ostatnich dniach słabnie, zatracając przedewszystkiem swój charakter publiczny. W kilku uniwersytetach na prowincji, podobnie jak w Madrycie wykłady dotychczasowe jeszcze nie zostały wznowione. Nie mniej jednak, wszędzie panuje spokój a w ogólnej sytuacji zaznacza się tendencja powrotu do normalnych warunków.

GŁOSY I ODGŁOSY

NIEPOWOŁANY ADWOKAT.

Kurjer Czerwony w sprawie przekroczeń budżetowych i zatargu Sejmu z Rządem walczy w dalszym ciągu z... partyjnictwem i po wyjaśnieniach p. Ministra Czechowicza, znanych czytelnikom wszystkich pism w Polsce, oświadcza uroczyście:

— Z ulgą też i pociechą ogół obywateli, trzeźwo myślących, powita krok Rządu, stawiący kres zgubnym harcom poselskim.

Ogół polski... nie wątpi o tem, że ustawa o krtdytach dodatkowych wraz z zamknięciami rachunkowemi przedstawiona będzie we właściwej porze. Czy stanie się to jeszcze na obecnej sesji sejmowej, czy na następnej, to jest sprawą formalną wynikającą z techniki skarbowej...

To pewne, że Rząd nie ma nic do zatajenia przed kontrolą publiczną...

Mamy jednak prawo oczekiwać, że ważkie swoje słowo zachowa dla Trybunału Stanu i nie będzie swej prawdy rzucał przed „rozchełstaną prawdą" panów sejmowiczów.

„Czerwony" lepiejby uczynił, by zaniechał nieodpowiedniej dla siebie roli adwokata Rządu.

BUDŻET BIEŻĄCEGO ROKU.

Wobec okólnika p. Prezesa R. M. i Ministra Skarbu, zalecającego urzędom oszczędność, **Gazeta Warszawska pisze:**

— Wciągu pierwszych 10 miesięcy od kwietnia do stycznia, wydatkowano 92.5 proc. całego budżetu, gdy teoretycznie winno się wydatkować w tym czasie tylko 83 proc. Największe przekroczenia wykazują ministerstwa: spraw wojskowych, które wydało 93.3 proc., Spraw Zagranicznych — 97.6 proc., Przemysłu i Handlu — 104.9 proc., Skarbu 111 proc., Reform Rolnych 133.1 proc., oraz renty inwalidzkie 102.7 proc. i emerytury 106 proc.

CO MOŻE ETATYZM

P. M. Grz. w Rzeczypospolitej daje krótki przegląd rozwoju i skutków etatyzmu w Polsce: Etatyzm ten zrodził się:

— Mechanicznie przy likwidacji majątku państw zaborczych, w której Polska odziedziczyła szereg objektów przemysłowych; wzbierał następnie na sile w miarę wzmacniania się w państwie stanowiska i wpływów biurokracji, ostatnie zaś czasy przyniosły mu zastęp nowych i wpływowych zwolenników,. Co jakiś też czas stwierdzamy dalsze na tem polu postępy. Z nadwyżek budżetowych za r. 1927-28 na samą fabrykę związków azotowych w Tarnowie wydano 23.800.000 zł., drugie tyle udzielono na tę budowę z państwowego funduszu pożyczek. W chwili obecnej obrót roczny sześciu najważniejszych przedsiębiorstw, pozostających bezpośrednio pod zarządem Min. Przem. i Handlu wynosi prawie 150 milj. zł., drugie tyle wynosi obrót kontrolowanych przez to Ministerstwo przedsiębiorstw.

Przy obrocie 300-miljonowym jakaż jest rola budżetowa tych przedsiębiorstw państwowych? Niemal żadna i w dodatku im szerszy zakres etatyzacji, tem ta rola maleje. W budżecie na r. 1924 dochód czysty Skarbu Państwa preliminowano z tego źródła na 9.6 milj. zł., w r. 1925 już tylko 4.0 milj., w roku 1927-28— 3.8 milj., w r. 1928-29 już tylko 2.9 milj., preliminarz zaś rządowy na r. 1929-30 przewidywał w ostatecznym wniku deficyt 1.650.500 zł. i tylko dokonane przez Sejm podniesienie pozycji dochodu ze Skarbofermu deficyt ten usunęło.

Bardzo znamienne są w tej materji wywody, jakie przedłożył Senatowi... Sen. Zagleniczny, z B. B.... Przechodząc po kolei poszczególne przedsiębiorstwa, p. Zagleniczny wykazuje, że: Państwowe żupy solne zorganizowane są w sposób tak prymitywny, iż żaden prywatny przedsiębiorca nie zgodziłby się prowadzić zakładów z urządzeniami z przed lat sstu...

W Polminie wrzecie zamiast niedawnych zysków były już w r. 1927-28 znaczne straty (768 tys. zł.), długi przedsiębiorstwa są coraz większe...

Czyż dziwić się wobec tego, że nawet w obozie rządowym najpoważniejsi ekonomiści coraz głośniej trąbią na alarm?

Nie przeszkadza to naszym socjalistom, szczególnie z t. zw. B. B. S. w etatyźmie widzie; przyszłość Polski w duchu Marxa...

Ładna przyszłość.

BEZ SZKIEŁ

SPORT.

(Kartka ze słownika Larousse'a, z roku 11.929).

SPORT. Wyrażenie obelżywe na oznaczenie czynności bezcelowej, ściśle: czynności, której celem jest zaspokojenie wrodzonej człowiekowi potrzeby czynu przez samo tylko wykonanie jakiejkolwiek akcji.

Pochodzenie tego słowa jest bardzo stare i sięga czasów nader zamierzchłych. Powstało mniejwięcej przed dziesięciomа tysiącami lat, w epoce, która w historji nosi miano Okresu Pierwszego Nawrotu Barbarzyństwa.

Oto jego geneza.

W czasach Pierwszego Nawrotu Barbarzyństwa ludzkość nie znała jeszcze ani kinezeologji, ani higjen-ergetyki, ani żadnej z tych nauk, które od wieków są już podstawą wychowania fizycznego społeczeństwa. Nawet o tak podstawowem zagadnieniu zdrowia publicznego, jak regulowanie w organizmie zapasów glykogenu i produkcji energji — nie miano najmniejszego wyobrażenia. Ludzkość zabijała się też systematycznie spożywaniem nadmiernej ilości białka, co powodowało szereg straszliwych chorób. Doprawdy trudno uwierzyć, że przy tym stanie zdrowotności publicznej, jaki panował wówczas granica przeciętna wieku ludzkiego sięgała tak fenomenalnej poprostu wysokości, jak lat 70 — podczas, gdy dziś, jak wiadomo, nie dosięga nawet 40. Godnym też zastanowienia jest fakt, że ludzie ówcześni — mimo tak fatalnych warunków higjenicznych a przedewszystkiem zabójczego, jak to dziś wiadomo — produkowania nadmiaru energji — czyli systematycznego forsowania organizmu — byli nadzwyczaj rośli i silni, przeciętny bowiem wzrost wynosił pięć stóp! (Przy naszej trzystopniowej wysokości jest to wzrost prawdziwie olbrzymi).

Wspomniany przez nas nadmiar energji wyładowywano początkowo w ćwiczeniach cielesnych — które zresztą ani w części nie przypominały naszego systemu wychowania fizycznego — tego tak idealnego środka tężyzny narodowej. Ćwiczenia te zresztą szybko uległy degeneracji. Skutkiem przyłączenia się pewnych chorobliwych zboczeń psychicznych do idei ćwiczeń cielesnych — te ostatnie przekształciły się w odmianę manji (manji naśladowczej) zwanej podówczas sportem.

Mianowicie, mniejwięcej w wiekach XVII — XXI już pod koniec okresu I Nawrotu Barbarzyństwa — niewiadomo, gdzie pojawiła się po raz pierwszy idea t. z. „wyczynu" sportowego i „rekordu".

Dwa te zjawiska zdegenerowały ideę ćwiczeń cielesnych.

Dziś, kiedy umysły nasze odzwyczaiły się już od niedorzeczności — trudno nam jest na tyle wczuć się w psychikę dawnych barbarzyńców europejskich, aby zrozumieć na czym polegała istota „wyczynu" i „rekordu".

Spróbójmy jednak, porzucając na chwilę nasze wyobrażenia o przyzwoitości i nasze kategorje celowości i umiejętności w sądach o działaniu. Wyobraźmy sobie człowieka, który obdarzony dłuższymi, niż inni nogami — skacze dalej, niż inni i pyszni się z tego. Poczucie delikatności było wówczas jeszcze w powijakach i taka nieprzyzwoitość nie tylko nie wywoływała żadnego zgorszenia, ale przeciwnie ogólny poklask. (Ówczesne karykatury i komedje obyczajowe dowodzą, że wyśmiewano się także z garbusów, jąkałów, starych panien i t. p.).

Co zaś było zastanawiające, to zjawisko, że wszyscy krótkonodzy dokładali wszelkich starań, aby skoczyć dalej, niż tamten. Najwidoczniej poczucie godności własnej było równie słabo wówczas rozwinięte, jak i poczucie delikatności.

Otóż takie właśnie przeciwstawianie swego bogactwa fizycznego ubóstwu fizycznemu innych nazywło się wówczas wyczynem sportowym.

Rekordem zaś był lepszy wyczyn sportowy, niż inne.

Nadzwyczajnie ciekawą dla naszej, zjawisko t. z. zawodowców sportowych.

Zdawałoby się, że jeśli z niezrozumiałych powodów popiera się t. z. rekordy — to powinno się dążyć do wyrobienia specjalistów. To przynajmniej dyktuje logika. Tymczasem t. z. zawodowców wykluczano ze sportu i wymagano, aby wyczynów dokonywali laicy.

Słowem — jak widzimy — człowiekowi współczesnemu trudno zrozumieć to niedorzeczne, nieprzyzwoite i niedelikatne zjawisko, jakim był wówczas sport.

Sporty były rozmaite. Najbardziej popularnym było: bicie się pięściami po twarzy przez dwu sportowców, aż do zemdlenia jednego z nich.

VERY.

PRZEŚLADOWANIE KSIĘŻY W MEKSYKU

Telegram do kurji generalnej Towarzystwa Jezusowego doniósł, że w lutym rozstrzelano w Parras w stanie Coahuila Ks. Dawida Maduro de Vertriz T. J. Lakoniczna ta depesza nic nie mówi o przyczynach egzekucji.

Spokojny temperament zamordowanego kapłana, stojącego zdala od wszelkich poczynań politycznych, każe przypuszczać, że Ks. de Vertriz stał się godnym bratem Ks. Pro, t. zn. nową ofiarą okrutnego prześladowania religijnego. które zdaje się znów srożyć ze wzmożoną zaciekłością.

Ks. Dawid Maduro de Vertriz urodził się w Vale de Bravo w stanie Meksyk dn. 24.X. 1885 r. W dniu 31 grudnia 1910 r. wstąpił do Zgromadzenia księży Jezuitów święcenia kapłańskie otrzymał w r. 1923 w Barcelonie; w r. 1926 wrócił do Meksyku. W czasie wybuchu prześladowania był superjorem w Parras, gdzie jako jedyny ksiądz w całem mieście pozostawał nawet w najcięższych chwilach terroru przeciwreligijnego.

Wśród niewypowiedzianych trudów pracy apostolskiej dosięgnęła go wściekłość prześladowców chrześcijaństwa.

TROCKIŚCI NA ZESŁANIU

Organ trockistów „Volkswille" drukuje dzisiaj na naczelnem miejscu otrzymaną z Moskwy i datowaną z dnia 15 lutego odezwę trockistów rosyjskich, donoszącą o aresztowaniu 63 opozycjonistów i o zesłaniu ich do katorgi w Tobolsku, noszącej obecnie nazwę „izolatora". Więźniom — głosi odezwa — odmówiono ciepłej odzieży i ciepłego obuwia, tak że jeden z nich, dawny działacz bolszewicki Drobnis, odmroził sobie obie nogi. Traktowanie więźniów jest niesłychanie surowe i rozciąga się bez wyjątku na wszystkich, nawet na ciężko chorego Wattowa i znajdującą się w poważnym stanie Turmanowa. Jako protest przeciwko traktowaniu ich w katordze 12-tu więźniów rozpoczęło w dniu 4 lutego strajk głodowy, który do chwili wydania odezwy trwał bez przerwy. Pomiędzy więźniami, biorącymi udział w strajku głodowym, znajduje się Dreiser, odznaczony dwukrotnie orderem Czerwonego sztandaru.

„Volkswille", ogłaszając tę odezwę, nawołuje do akcji protestacyjnej przeciwko terrorowi sowieckiemu, stosowanemu wobec „zasłużonych działaczy rewolucyjnych".

Za czerwonym kordonem

Spory wewnętrzne. W wewnętrzno - partyjne spory wciągane są coraz bardziej sowieckie związki zawodowe. Przewódca międzynarodówki zawodowej Tomski, który wystąpił z ostrą krytyką dyktatorskich zapędów Stalina, na terenie Politbiura, przeniósł akcję na teren władz związków zawodowych. Na konferencji, która odbyła się ubiegłej niedzieli w Petersburgu zwolennicy Stalina wystąpili z krytyką postawy władz sowieckich związków zawodowych, które jawnie już niekiedy przeciwstawiają się dyrektywom partyjnym, względnie stosują taktykę biernego oporu. Sowieckie związki zawodowe, mimo, iż organizują ruch robotniczy, popierają na całej linji prowłościańską politykę prawicy komunistycznej, uważając, jak to oświadczył Tomski, iż nadmierna industraizacja wywoła jedynie kryzys przemysłowy, który w konsekwencji odbije się niekorzystnie na sytuacji materjalnej klasy robotniczej.

Bucharin. Ost - Express donosi że Bucharin, którego stanowisko uchodziło za poważnie zachwiane, został obrany obecnie do Sowietu moskiewskiego przez organizację robotniczą zakładów i warsztatów elektrotechnicznych. Wybór Bucharina miał zostać powitany przez zgromadzonych burzliwemi owacjami. Po wyborze swoim Bucharin wygłosił mowę, która nie zawierała żadnych zwrotów opozycyjnych. Mowa Bucharina i wybór jego mają być komentowane w kołach politycznych Moskwy jako doniosłe zdarzenie w wewnętrznych stosunkach bolszewickich, jako objaw pojednania pomiędzy opozycją i większością, w szczególności między Bucharinem i Stalinem.

Trockij na sowieckim indeksie. Politbiuro powzięło decyzję zakazującą Gasizdatowi (Państwowe Wydawnictwa Sowieckie) dalszych wydawnictw jakichkolwiek dzieł Trockiego.. Objęte są tym zakazem przedewszystkiem te dzieła Trockiego, które nie ukazały się dotąd w druku, a które zostały napisane przez b. wodza komunizmu między rokiem 1924 a 1929.

Nielegalna drukarnia. Funkcjonarjusze Gos. Polit. Uprawl. wykryli nielegalną drukarnię znajdującą się na przedmieściu Moskwy. Drukarnia ta obsługiwała niektóre ugrupowania opozycyjne. Stwierdzone zostało, iż w drukarni tej pracowało kilku zecerów z drukarni Prawdy. Wszyscy oni w liczbie 8 zostali aresztowani.

BOLESŁAW OSKARD.

ŻAGIEW

4)

— Bardzo pięknie... Ale co będzie? jak myślisz?

— A bo ja wiem, co będzie... Wiem tylko, że nie będzie dobrze... Wystarczy spojrzeć na ulicę i na motłoch wypełniający je od brzega do brzega, ażeby sobie wyrobić zdanie... Czy nie masz oczu, panie Jakóbie?

— No tak... tak!... Tylko chciałbym wiedzieć, co myślisz, panie Franciszku? Zawrą pokój z Niemcami, czy nie?

— Co tam pokój? W skórę Niemcy i tak dostaną. Nie na tym—to na zachodnim froncie. Takie są wyroki Opatrzności. Taki zresztą mus dziejowy. Jeżeli Anglicy, czy Francuzi, nie chcą iść pod but niemiecki, muszą Niemców pobić. Ot, i cała filozofja. Dlatego pobiją... Nie dziś, to jutro, nie jutro, to pojutrze...

— Hm, tak myślisz? No, to dobrze... No, ale co będzie z Rosją?

— Co ma być? Albo ja wiem, co będzie? Pewnie, że czort wie, co się jeszcze stać może. W każdym razie jest niedobrze. Czy nie widzisz, jak zabójczą prowadzi ten ich rząd tymczasowy politykę wobec propagandy bolszewickiej? Zamiast kundli przymknąć odrazu, pozwala im agitować i podburzać motłoch w jasny dzień, na ulicach miasta. Czyż może z tego co dobrego wyjść? Powiadam ci, panie Jakóbie, lepiej, gdybyśmy sobie siedzieli teraz w Warszawie, w jakiejś naszej knajpce i zajadali suchy chleb z solą przy bombce piwa...

Przyjaciele zeszli w rozmowie powoli na inne tematy, co stało się głównie wskutek manewru Szypułki, który nie mogąc się niczego konkretnego dowiedzieć od Kaczorowskiego w sprawie wydarzeń, mogących nastąpić w najbliższej przyszłości, wolał gawędzić o czem innem, nie o polityce, a to dla tej prostej przyczyny, iżby nie psuć sobie nerwów napróżno i tak nadwyrężonych, szybko po sobie następującemi wypadkami w ciągu ostatnich paru miesięcy.

Kaczorowski skończył na piątym kieliszku. Więcej pić nie chciał. Dlatego też Szypułko nalewał sobie, trącając się z próżnym kieliszkiem przyjaciela. Ani się spostrzegli, jak zbliżył się wieczór i trzeba było ociężałe nogi powlec do domów.

— Panie Franciszku, możebyśmy tak jutro... tego... razem wybrali się na miasto?

— Z przyjemnością.

— No, to w takim razie o której?

— Dziesiąta? Dobrze?

— Doskonałe... Stawię się punktualnie.

Przyjaciele pożegnali się czule i każdy udał się w swoją stronę, Kaczorowski szybkim krokiem, Szypułko ledwie ciągnąc nogi za sobą.

Tłumy w dalszym ciągu zalegały ulice, tamowały ruch, który był ciągle jakiś błędny, bezsensowny, pozbawiony wszelkiego planu, kierunku, celu. Miasto czyniło wygląd dziwnego zbiegowiska. Od czasu do czasu rozlegał się tu i ówdzie krzyk, tumult, powstawało zamieszanie. Nikt wszakże na to nie zwracał uwagi, każdy był zajęty nawet nie sobą, ale czemś, czego nie rozumiał dobrze, a zbliżanie się tego wyczuwał jedynie w atmosferze zgęszczonej, wyładowanej elektrycznością, zabójczej, zalatującej gotującą się do skoku szalonego zbrodnią.

Jedno rozumiał Kaczorowski, a mianowicie, że tak, jak jest, dłużej być nie może, musi się wszystko zmienić, odwrócić. Po zmianie tej wszakże niczego dobrego się nie spodziewał. Najbliższą przyszłość widział w jak najbardziej czarnych kolorach.

II.

Punktualnie o godzinie dziesiątej w mieszkanku Kaczorowskiego zjawił się Szypułko. Zziajany był, musiał się bowiem windować aż na czwarte piętro. To też zanim otworzył usta, musiał przysiąść na fotelu, który mu podsunął pan Franciszek.

— Ale też wysoko do was, panie Franciszku... Że też ludzie nie wynaleźli jakiegoś lepszego środka komunikacji z górnemi piętrami, jak schody. Toż to prawdziwa śmierć... Dziesięć razy na dzień taki spacer, a przejechać się można na tamten świat, jak Amen w pacierzu.

— No... nie każdemu... nie każdemu... — mitygował go Kaczorowski

— Ale ruch na mieście... mówię wam.. Coś niesłychanego... Jeszczem czegoś takiego w życiu nie widział...

— Co? znowu motłoch wywalił na ulicę?

— Gdzie tam motłoch? Wyległo, co żyje... Dosłownie wszystko. Nie przesadzam, ale na twojej ulicy, panie Franciszku, trzy czwarte — to kobiety i dzieci...

— Głupstwo...

— Dalibóg, mówię prawdę... Sam zobaczysz. Czy zaraz idziemy?

— Możemy i zaraz... Tylko dokąd mamy iść?

— Aha.... właśnie. Dokąd?

— Myślę, na Newski?

— Dobrze... na Newski... Doskonała myśl. A potem pójdziemy sobie na gazetki... I na małe śniadanko...

(c. d. n.)

KOŚCIÓŁ A MODA

Baronowa de Montenach, przewodnicząca Międzynarodowego Związku Katolickiego Ochrony Kobiet, wydała broszurę p. t.: „Le probleme de la mode, w której wykazuje zgubny wpływ mody na moralność i dobrobyt rodzin. Dajemy tu jeden z rozdziałów, w którym autorka pisze o stanowisku Kościoła wobec mody.

* * *

Zazwyczaj Kościół tylko pośrednio zwalczał modę, ganiąc wogóle zbytnie na strój wydatki i brak skromności w ubraniu niewieściem, zdarzało się jednak, że występował wprost przeciw jakiej nowości.

Przez cały wiek XIX władze kościelne mało zajmowały się tym przedmiotem, chociaż z kazalnicy często odzywały się słowa gromiące zbytek. Nie miały one jednak wpływu i wreszcie kobiety do tego stopnia straciły poczucie taktu, przyzwoitości i rozsądku, że ośmieliły się przystępować do Sakramentów Pokuty w strojach, urągających wstydliwości niewieściej.

Te nadużycia musiały wywołać potępienie. W Hiszpanji duchowieństwo zaczęło w ostatnich czasach gromić wybryki mody, Arcybiskup Saragossy wydał w tym celu list pasterski, a Kardynał Prymas pochwalił założenie związku p. t. „Krucjata Skromności Chrześcijańskiej". Kobiety stowarzyszone zobowiązują się uroczyście, że nigdy nie pokażą się w kościele w stanikach wyciętych lub przezroczystych z krótkiemi rękawami, w spódnicach obcisłych, ani w ogóle w żadnym stroju, któryby ubliżał szacunkowi, należnemu świątyni, kędy jest obecny Jezus Chrystus. Zaleca się wszystkim kobietom, przystępującym do Stołu Pańskiego, żeby osłaniały głowę mantylą hiszpańską.

We Włoszech kilku biskupów powstało przeciw obecnym modom. Słowa wyrzeczone przez Kardynała Cavalleri, Patrjarchę Weneckiego w kościele Pietà, miały ogromny rozgłos i nawet dzienniki zagraniczne je powtórzyły. Kazanie Jego Eminencji stanowiło wymowny komentarz do 3-go rozdziału listu Św. Piotra o obowiązkach chrześcijanki co do swej powierzchowności, uczesania i stroju.

— Czy o współczesnej kobiecie — pyta Kardynał — można powiedzieć to, co o pierwszych chrześcijankach, stawianych za wzór prostoty, powściągliwości i skromności? Niektóre kobiety ubierają się teraz w sposób tak bezwstydny, że gorszą się tem nawet mężczyźni, którzy nie będąc religijnymi, w gruncie są jednak uczciwi. Radbym, żeby moje słowa stały się płomieniem dla napiętnowania tych mód bezecnych, które zniepravwiają duszę chrześcijanki, czyniąc ją niewolnicą najpodlejszych namiętności. Co mamy myśleć o kobiecie, która nie wstydzi się obnażać ramion i większej części piersi, czasami osłoniętych przejrzystą koronką i nosi spódnice tak obcisłe, że przy każdym ruchu wszystkie kształty rysują się pod niemi, urągając wszelkiej skromności?

Kardynał przytacza później słowa Ojców Kościoła w tym przedmiocie: ŚŚ. Augustyna, Jana Złotoustego i innych, i potępiąc kobiety spółczesne, ślepo hołdujące bezecnej modzie, kończy w ten sposób:

— Do was się zwracam, ojcowie rodzin, nie pozwalajcie na takie wybryki przy waszem ognisku domowem, zabrońcie żonom i córkom ubierać się w sposób, sprzeciwiający się skromności chrześcijańskiej. Matki, uczcie córki prostoty w ubraniu, ona bowiem świadczyć będzie o ich niepokalanej czystości.

Dla dodania większej wagi tym słowom, Kardynał ogłosił, że odtąd kobiety ubrane nieskromnie, w wyciętych stanikach i obcisłych spódnicach, nie będą przyjmowane ani u niego, ani w kaplicy patrjarchatu. „Jestem panem w moim domu" — dodał — „i mam prawo wyłączać z niego osoby ubierające się w sposób, znieważający moje dostojeństwo".

Jeden z dzienników ogłosił surową naganę mód dzisiejszych przez Arcybiskupa genueńskiego:

— Musimy podnieść głos przeciw nadużyciom, które są przedmiotem zgorszenia i smutku dla wszystkich ludzi uczciwych. Stroje kobiet są obecnie wyuzdane, przeciwne skromności, zalecanej przez religję i stanowiącej najpiękniejszą ozdobę chrześcijanki. Możemy ubolewać nad tem, że dusze pozbawione łaski lgną do strojów, licujących z ich zepsuciem i haniebnem życiem, ale nie dziwimy się temu; zato widok nieskromnych toalet w świątyniach, przy chrzcielnicach, a nawet przy Stole Pańskim, przejmuje nas głęboką boleścią. Jaka krzycząca sprzeczność między powołaniem chrześcijanki, a bezczelnym duchem światowym! Trzeba raz położyć tamę nadużyciom, które nietylko wpływają ujemnie na moralność, ale stanowią klęskę materjalną dla rodzin. To powinno być zadaniem naszej wiary, której przeznaczniem jest zwyciężyć świat.

Nieskromność obecnych mód zwróciła też uwagę Arcybiskupa paryskiego, Kardynała Amette, który wezwał katolickie stowarzyszenia niewieście do walki z temi wybrykami. Oto rozumne rady w kwestji mody, udzielone paniom przez kanonika Caron:

— Moda ma wielkie w życiu znaczenie, dodaje wdzięku, wyrabia dobry smak, wzbogaca handel, wytwarza mnóstwo pięknych pomysłów, trzeba jednak, żeby ulegała dwom prawom: poczuciu piękna i przyzwoitości. Kierować nią powinny inteligentne i zdrowe moralnie klasy społeczeństwa, nie zaś klasa, która musi kryć się w cieniu. Jeżeli moda stamtąd czerpie natchnienie, szybko staje się niedorzeczną i wyuzdaną. „Na nieszczęście do tego właśnie doszło teraz! Rzućcie okiem dokoła, przypatrzcie się toaletom niewieścim i powiedzcie sami, czy poznacie w nich cechy, właściwe genjuszowi rasy francuskiej: takt, wytworność i dobry smak? W ciągłej pogoni za nowością doszło się do szczytu dziwactwa i nieprzyzwoitości; zdawałoby się, że każda kobieta dąży do tego, aby jak najmniej materjału zużyć na ubranie.

— Dopóki moda kłóciła się tylko z dobrym smakiem, można było milczeć i czekać z uśmiechem, aż się to skończy: Francuzi długo nie zniosą śmieszności. Z chwilą jednak, kiedy zaczęła wykraczać przeciw przyzwoitości, obowiązek kapłanów ostrzegać wiernych przeciw jej wybrykom i zapowiedzieć im, że skoro moda obraża zasady skromności chrześcijańskiej, nie ma prawa wstępować w progi naszych świątyń. Pamiętajcie, że to nie są wystawy toalet, lecz przybytki Pańskie, do których przychodzi się dla modlitwy i złożenia czci Bogu, nie zaś dla dawania z siebie widowiska. Co innego Msza, podczas której Bóg ofiaruje się za nasze grzechy, a co innego zabawa światowa.

Biskup Izart rozesłał do wszystkich proboszczów następujący okólnik:

— Trzeba walczyć przeciw nadużyciom, zdarzającym się w kościołach: kobiety ukazują się tam, a nawet przystępują do ŚŚ. Sakramentów w ubraniu niewlaściwem. Proboszczowie powinni stanowczo wystąpić przeciw temu i wymagać od kobiet, żeby były ubrane skromnie.

Niestosowność toalet niewieścich nie uszła baczności Papieża Piusa X, który zwrócił się listownie do ciała dyplomatycznego, uwierzytelnionego przy Watykanie, żądając, żeby na przyjęciach, na które są zapraszani Kardynałowie, zniesiony był zwyczaj wielkiego dekołtażu, zwanego „di corte", obowiązującego dla pań. Można zaiste się zdumieć, że panie — należące do najwyższych sfer towarzystwa katolickiego, tak dalece zapomniały o przyzwoitości, że Głowa Kościoła — Papież, musiał się w to wmieszać.

Za panowania Leona XIII, kardynał Monaco La Valletta skreślił na jego żądanie następujące przepisy dla kobiet chrześcijanek. Dobrze będzie przypomnieć o nich:

— Chrześcijanka w ubraniu powinna zawsze mieć na celu życie przyszłe, lecz nie szukać w strojach zadowolenia próżności nie starać się o zwrócenie na siebie uwagi, upokorzenie i zaćmienie innych. Przestrzegając w ubraniu zasad skromności i przyzwoitości, które powinny być główną ozdobą katoliczki, niech kobiety chrześcijańskie nigdy nie dadzą się sprowadzić z tej drogi przez przykład innych, lub chęć naśladownictwa. Niech pamiętają, że Bogu, nie ludziom, zdadzą kiedyś sprawę z tego, co czynią. Niech przekładają prostotę nad niedorzeczny zbytek i ubierają się stosownie do swego położenia. Ubranie ich w kościele, a szczególniej podczas przystępowania do ŚŚ. Sakramentów powinno być skromne, jak przystało w Domu Bożym. Niech pamiętają o obowiązku dawania jałmużny, nakazanym przez Ewangelję i kosztem jakiego zbytku, którego sobie odmówią, wspierają ubogich... Niech nie zaciągają długów na toaletę, lecz płacą ściśle wszystkie rachunki. Niech namową, a zwłaszcza swoim przykładem starają się oddziaływać w tym względzie na inne kobiety, ażeby przestrzegały tych zasad".

Niestety! Kobiety katolickie, we wszystkich innych wypadkach tak powolne rozporządzeniom Kościoła, kiedy idzie o strój są niepoprawne i oporne. Widuje się nieraz cnotliwe i pobożne panienki, które nie mogą uklęknąć przed ołtarzem z powodu zbyt obcisłych spódnic.

Jest nadzieja, że połączone usiłowania stowarzyszeń katolickich, w samej Francji Związek kobiet katolickich posiada pół miljona uczestniczek, wpłyną na otrzeźwienie umysłów, ulegających ślepo podszeptom próżności i niedorzecznym nakazom mody i wywołają protest wszystkich uczciwych kobiet przeciwko bezwstydowi w strojach.

Z. S.

MIEJSCE PIASTOWE

W chwili gdy opinja publiczna została wzburzona wstrząsającemi wieściami, dochodzącemi z sal sądowych o postępowaniu wychowawców z chłopcami w Studzieńcu, dobrze byłoby wywołać przed oczy ogółu obraz innego zupełnie środowiska, które spełnia błogosławioną misję wychowywania Polsce uczciwych, a dzielnych obywateli, mianowicie Miejsca Piastowego.

Niepodobna mówić o tym pięknym w owoce zakładzie nie wspomniwszy szlachetnej postaci jego twórcy, ks. Bron. Markiewicza. Profesor seminarjum w Przemyślu, wstąpiwszy we Włoszech do zgromadzenia Ks. Bosko, po powrocie do kraju został proboszczem w Miejscu Piastowem w powiecie Krośnieńskim i zaczął zbierać koło r. 1892 na swej plebanji ubogich chłopców, łazęgów, brudasów, często złodziejów. Żyjąc razem z nimi w biedzie i chłodzie, postawił sobie wielki cel: oto zamierzał nietylko swych wychowanków przygotować do życia, ale jeszcze przez nich oddziałać uszlachetniająco na społeczeństwo.

Z darowizn i składek zaczął się wznosić obok walącej się plebanji okazały dom budowany rękami samych dzieci. W domu tym chłopcy uczą się rzemiosł według swego wyboru, pracą swoją dopomagają do utrzymania zakładu, wiedząc ile zarabiają i ucząc się cenić pracę według jej rzeczywistej wartości. Wszyscy chłopcy, nawet 10-letni, muszą fizycznie pracować, ale czując się w zakładzie, jak we własnym domu, ciągle występują z projektami ulepszeń, dbają o jaknajlepszą jakość wyrabianych przez siebie towarów o jaknajzyskowniejszy zbyt.

Ks. Markiewicz dla popierania zakładu stworzył specjalne Towarzystwo pod nazwą Powściągliwość i Praca i wydawał własny organ pod tym tytułem .O ideowości pracy w Miejscu Piastowem świadczy fakt, że w 1906 r. wszystkie osoby pracujące w zakładzie, nawet służące, nie pobierały prócz niesłychanie skromnego utrzymania, grosza pensji za swą pracę. Umierając w 1912 r. Ks. Markiewicz spokojny był o los swego umiłowanego zakładu, widział koło siebie współpracowników, którzy w dalszym ciągu poprowadzili jego dzieło.

Dzisiaj zakładów jest 6, pięć dla 415 chłopców, jeden dla 30 dziewcząt. Główny zakład w Miejscu Piastowem ma ślusarnię, stolarnię, młyn, pracownię szewcką i krawiecką, drukarnię i introligatornię, zabawkarnię, dział galanterji skórzanej. Wyroby skórzane rozchodzą się po całej Polsce, konkurując z powodzeniem z wyrobami zagranicznemi.

Chłopcy zasadniczo przyjmowani od lat 12 opuszczają zakład nie wtedy, kiedy nauczą się czegoś, ale kiedy istotnie będą mogli dać sobie radę w życiu. Chociaż o większości wychowanków niema wiadomości, z tych, o których zebrano dane zostało 60 księżmi, 16 nauczycielami szkół średnich, 20 szkół powszechnych, 120 jest urzędników, w tem 10 wyższych, 3 prawników, 1 lekarz, 150 majstrów prowadzi własne przedsiębiorstwa.

Wszyscy z rozrzewnieniem wspominają lata przebyte w zakładzie, bo choć często doskwierała im bieda, widzieli, że biedę tę dzielili z nim ich wychowawcy, którzy skąpili sobie na wszystko, byle chłopcy mieli najlepsze maszyny w warsztatach, instrumenty muzyczne, książki, boiska.

Nic dziwnego, że w Miejscu Piastowem panuje atmosfera radości i spokoju, że twarze wychowanków cechuje pogoda, że z zadowoleniem pokazują owoce swej pracy, dumni, iż wszystkie sprzęty tak żelazne, jak drewniane, przez nich są wykonane; nic dziwnego, że w zakładzie niema zamków i płotów, bo złodziejstwo jest tam nieznane i często 14-letni chłopcy mają powierzoną sobie dużą sumę pieniędzy.

Na Miejscu Piastowem sprawdza się wielka zasada, iż miłość to potęga, co może góry przenosić, góry trudności, niechęci, złej woli. Ale musi to być miłość wielka, miłość idei Chrystusowej, wcielającej się w życie przez czyn ofiarny. Kierowany miłością do dusz biednych łazęgów, zabrał się Ks. Markiewicz do dzieła pozornie przerastającego jego środki i stworzył dzieło wielkie, pożyteczne, wciąż się rozrastające.

Przykład tego cichego pracownika winien być zachętą do wysiłków dla tych, którzy wierzą tylko w pewność powodzenia opartego na matematycznem obliczeniu. Więcej nam trzeba wiary w to, że zwłaszcza w pracy katolickiej, zbożnej, działamy nietylko my sami, ale z nami pracuje Chrystus!

Dr. M. S.

PALESTYNA JAKO DOMINJUM

WIELKIEJ BRYTANJI.

Pewne koła polityczne w Jerozolimie prowadzą intensywną propagandę za wcieleniem Palestyny do imperjum brytyjskiego w charakterze nowego dominjum. Przywódcą tego ruchu jest propagator kierunku rewizjonistycznego wśród sjonistów, Włodzimierz Żabociński, który przed kilku miesiącami osiedlił się w Tell Aviv. Plan ten znajduje zwolenników również i w Anglji. Jednakże nie wszyscy sjoniści zgadzają się na niego. Są tacy, którzy wysuwają pewne warunki i zastrzeżenia. Do najważniejszych zastrzeżeń należą: 1) Palestyna winna pozostać siedzibą narodu żydowskiego; 2) nadkomisarz brytyjski winien być zawsze żydem; 3) sjonizm winien mieć zagwarantowane prawo kolonizacji nietylko całej Palestyny, ale i całej Transjordanji.

Narazie te wszystkie sprawy są jeszcze w stanie projektów i domysłów.

Z KRAJU

BIAŁYSTOK.
Przeciw powodzi.

Sekcja techniczna powiatowego komitetu przeciwpowodziowego dokonała oględzin miejscowości, przylegających do koryta rzeki Białej. W wyniku badania sytuacji na miejscu sekcja wydała szereg zarządzeń. M. in. zostanie spuszczona woda ze wszystkich zbiorników w maj. Dojlidy, szereg mostów zostanie zniesionych i t. d. Miasto Białystok zostało podzielone na 6 okręgów. Z chwilą podniesienia się poziomu wody w rzece Białej zarządzone zostanie za pomocą sygnałów na miejskiej wieży ratuszowej ostre pogotowie straży pożarnych i kolejowej. Główny sztab komitetu przeciwpowodziowego pod przewodnictwem starosty Siedleckiego urzęduje w gmachu starostwa.

KATOWICE.
Zdziczenie.

Wypadek, świadczący o zdziczeniu, zdarzył się w szkole powszechnej w Małej Dąbrówce. Dwaj uczniowie Kurek z piątej klasy i Mrowiec z siódmej, przed lekcjami rozpoczęli na schodach kłótnię, która wkrótce zmieniła się w bójkę, przyczem Kurek wbił koledze w piersi nóż. Lekarz szkolny udzielił rannemu pierwszej pomocy, poczem w stanie ciężkim przewieziono go do szpitala. Kurek zbiegł, został jednak przytrzymany przez policję. Władze policyjne i szkolne prowadzą śledztwo, celem wyświetlenia tła zbrodni.

Dom czytelni ludowych.

Towarzystwo Czytelni Ludowych przystępuje do budowy w Katowicach okazałego domu oświatowego. Plan domu wykonali architekci Kabeński i Rybicki. W nowym gmachu pomieszczą się 3 duże bibljoteki, sala wykładowa, sala widowiskowa, pokoje na biura, magazyny etc.

Plastycy na Śląsku.

Odbyło się tu inauguracyjne zebranie artystów plastyków przebywających na Śląsku, na którem postanowiono założyć związek artystów plastyków na Śląsku, mający na celu szerzenie na ziemiach śląskich zamiłowania do sztuk plastycznych i piękna ojczystego, jak również obrony interesów zawodowych. Uchwalono w najbliższych dniach zwołać zebranie organizacyjne wszystkich artystów plastyków mieszkających i pracujących na Śląsku.

KRAKÓW.
Kredyty budowlane.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych przypomniało samorządom, że zgodnie z powziętemi w tej mierze decyzjami, w roku bieżącym kredyty budowlane, zaciągane w Banku Gospodarstwa Krajowego muszą być wyłącznie przeznaczone na budowę mieszkań. Nie wolno ich przeznaczać na inne budowle, nawet o ile to pośrednio wpłynie na opróżnienie lokali mieszkalnych.

LWÓW.
Zgon pedagoga.

Zmarł we Lwowie emerytowany dyrektor żeńskiego seminarjum nauczycielskiego, dr. Karol Nittman, znany pedagog.

WILNO.
Przygoda z wilkami.

W pobliżu wsi Darszówka, gminy szurlickiej, na przejeżdżających przez las włościan napadło stado wilków. Zgłodniałe bestje rzuciły się na konia i ludzi. Chłopi poczęli odpędzać wilki pałkami i wzywać pomocy. Na szczęście, drogą przejeżdżał patrol KOP i temu udało się rozproszyć stado. Zabito jednego wilka, trzy raniono ciężko.

ZE ŚWIATA

W Gdańsku odbędzie się Międzynarodowa Wystawa Filatelistyczna między 7 a 14 lipca r. b. W komitecie honorowym Wystawy biorą udział Wysoki Komisarz Ligi Narodów van Hammel, Gen. Kom. Rzplitej minister Strassburger oraz wybitne jednostki z kół naukowych, urzędniczych i gospodarczych, przedstawiciele państw obcych oraz filateliści miejscowi i zagraniczni.

SPORT

JEŹDŹCY POLSCY JADĄ DO NICEI.

Wbrew pierwotnym zamierzeniom wyjedzie na konkursy hippiczne do Nicei polski zespół jeździecki i to wyjątkowo w licznym składzie. Na tradycyjne już w dziejach naszej hippiki konkursy nicejskie pojadą następujący jeźdźcy: plk. Karol Rómmel, kierownik ekspedycji, rtm. Królikiewicz, por. Szosland, por. Rojcewicz, por. Starnawski, por. Korytkowski (14 p. uł.) i por. Kulesza (10 p. strz. kon.). Jak widzimy, w składzie tegorocznej naszej ekspedycji widzimy dwa nazwiska jeźdźców mniej znanych na terenie międzynarodowym.

Wraz z zespołem wyrusza 16 koni: Donese, Gedymin, Dream, Mylord, Alli, Matador, The Hoop, Black Boy, Redgleand, Recondo, Powder Puff, Ostry, Jean i Lezgin oraz Hannibal i Zepher, jako rezerwa. Wyjazd koni z Grudziądza nastąpi 28 marca. Jeźdźcy wyruszą w kilka dni potem.

Konkursy w Nicei rozegrane zostaną w r. b. w dniach 17 — 28 kwietnia i będą specjalnie licznie obesłane przez konkurencję zagraniczną. Zespół polski bronić będzie zdobytego w roku zeszłym Puharu Narodów.

TRAGICZNE SKUTKI MANJI REKORDÓW.

Z Daytona Beach podają szczegóły tragicznego wypadku, któremu uległ dnia 13 b. m. automobilista amerykański Lee Bible, usiłujący pobić angielski rekord szybkości samochodowej 375 klm. na godzinę. Świadkami tego tragicznego wypadku było około 100 tysięcy osób, a także zdobywca rekordu major angielski Segrave. W chwili gdy Bible osiągnął szybkość około 325 klm., samochód jego wywrócił się kilkakrotnie, odrzucając jadącego na znaczną wysokość ponad terenem. Bible, wyrzucony w powietrze olbrzymią siłą spadł w odległości kilkudziesięciu metrów od miejsca fatalnego wypadku. Samochód Bible'a potoczył się w bok z tak wielką szybkością, że obecni nie zdążyli w pierwszej chwili zorjentować się w groźnej sytuacji. Wóz młynkując zabił stojącego z boku na piaskach plaży fotografa dziennikarskiego. Sam Bible został zmasakrowany siłą upadku.

Gdyby Bible'mu udało się pobić rekord Segrave'a, ten ostatni zamierzał powtórzyć bieg, aby osiągnąć szybkość wyższą od swego współzawodnika, a więc prawdopodobnie znacznie większą niż 375. W tym celu Segrave przygotował swą „Złotą strzałę", która stała na torze, do wyciągania nowego rekordu. Wobec jednak tragicznego wypadku, który sprawił bardzo przygnębiające wrażenie, Segrave zaniechał pobijania własnego rekordu, jak to był zapowiedział. Z tych samych przyczyn postanowiono nie organizować w ciągu roku bieżącego w Daytona Beach żadnych zawodów szybkości automobilowej wskutek czego rekord angielski pozostanie utrzymany.

ŻYCIE GOSPODARCZE

WYCIECZKA Z PROWINCJI NA PWK.

Jak się dowiadujemy, w Rio de Janeiro, w Brazylji, zorganizował się Komitet, celem urządzenia wycieczki dziennikarzy brazylijskich do Polski, na nadchodzącą Wystawę. Dowód to zainteresowania się w świecie Polską i naszym kulturalnym i gospodarczym dorobkiem, co z uznaniem przyjąć należy.

Niewątpliwie wiele krajów obcych pociągnie ten przykład i prasa światowa rozbrzmi sprawozdaniami z tego, cośmy zdziałali. A od nas zależy, aby te sprawozdania wypadły jaknajdodatniej.

W PORCIE GDYŃSKIM.

Lodołamacze pracują obecnie w porcie bardzo intensywnie rozbijając lód. Akcję tę ułatwiają wiatry południowe. Mimo to koło półwyspu Helskiego lody są jeszcze tak grube, że tylko wielkie statki mogą wyjechać z portu gdyńskiego. Dnia 12 b. m. przybył tu z Kopenhagi duński statek Wiktorja. Według doniesień ze wschodniej części Morza Północnego ruszyły lody. Statek polski Tczew, który utkwił tam w lodach został przez trzymające go lody porwany i płynie z olbrzymią płytą lodową. Samoloty niemieckie konwojują go, jak zresztą i wszystkie inne statki, uwięzione w lodach, które znajdują się na Morzu Północnem.

Z powodu niepomyślnych warunków na Bałtyku, jakie wytworzyły mrozy i lody, ruch statków w pierwszej dekadzie marca był wyjątkowo słaby. Przybył tylko jeden statek polski „Robur II" z ładunkiem celem naprawy. Z portu wyruszyło przy pomocy łamaczy lodów 15 statków, które eskortowane przez szwedzki pancernik udały się w kierunku Sztokholmu oraz samodzielnie jeden statek fiński do Kopenhagi. Statki wywiozły 33.693 ton węgla.

NIEMCY A PAPIERNICTWO POLSKIE

Polska jest jak wiadomo najważniejszym dostawcą papierówki do Niemiec.

Ogłoszone ostatnio dane wskazują, że w r. 1927 przywieziono ogółem papierówki 1.911.476 t., w czem z Polski 848.911 t., t. j. 44,5 proc. W r. 1928 przywóz papierówki zwiększył się do 2.259.078 t. Mimo poważnego przetrzebienia polskich lasów świerkowych i jodłowych przywóz z Polski zwiększył się również osiągając sumy 981.917 t., t. j. 43.5 proc. Jednocześnie wywóz wyrobów przemysłu papierniczego z Niemiec reprezentują liczby b. znaczne. Wśród artykułów masowych wywieziono w 1928 r. do Polski papieru drukowanego 7.349 t., papieru pakowego 1.717 t., oraz mniejsze ilości artykułów wysokocennych.

Dotąd więc trwa stan, który polega na wywożeniu surowca do Niemiec i na przywożeniu wyrobów gotowych. Ograniczenie wywozu papierówki, oraz postępujący stale rozwój przemysłu papierniczego z czasem będzie musiał położyć kres temu stanowi rzeczy.

WYDOBYCIE WĘGLA NA GÓRNYM ŚLĄSKU

Wydobycie węgla w m. lutym na obszarze G. Śląska wynosiło 2.379.970 ton, przy 23 dniach roboczych. W styczniu r. b. wydobyto 2.997.456 ton, przy 26 dniach roboczych. Zbyt w kraju w lutym osiągnął 1.487.455 ton, gdy w styczniu — 1.776.065 ton. Eksport spadł z 903.749 ton w styczniu do 560.884 t. w lutym. Rzeczywistego zapotrzebownia wagonów nie pokryto 35,7 proc. Zapasy węgla powiększyły się na zwałach z 588.929 t. na 659.492 t.

MIĘDZYNARODOWA IZBA CLEARINGU

Reuter donosi, że nowojorscy wielcy bankierzy przychylili się do projektu utworzenia Międzynarodowej Izby Clearingu, któraby miała się zająć kwestją odszkodowań niemieckich i odegrać rolę arbitra w sprawach odszkodowań wojennych. Bankierzy ci nie zgodzili się na ogloszenie swych nazwisk, obawiając się, że mogłoby to skłonić polityków europejskich do twierdzenia, że Wall Street opanuje nową instytucję międzynarodową.

Naogół panuje tu zdanie, że plan ekspertów zebranych w Paryżu będzie wkońcu przyjęty i że zaprojektowany bank stanie się izbą clearingu dla złota, w którem zainteresowane będą wszystkie banki centralne państw uczestniczących, co przyczyni się do zatrzymania wywozu złota. W kołach tutejszych proponuje się Holandję lub Szwajcarję na siedzibę banku.

SPÓŁDZIELNIA KONSERWACJI SKÓR

Związek cechów rzeźniczych zamierza w najbliższym czasie zorganizować spódzielnię dla ulepszenia i konserwacji skór. Spółdzielnia ta zajmie się również sprawą zużytkowania odpadków skóry, które dotychczas nie znajdowały zastosowania. Kapitał zakładowy spółdzielni wynosić ma 2 miljony zł.

WYSTAWA W BUKARESZCIE

Izba polsko - rumuńska podaje do wiadomości, że w czasie od 1.5 — 15.6, odbędzie się w Bukareszcie pod patronatem Ministerstwa Komunikacji Międzynardowa Wystawa Radjowa i zastosowania elektryczności w gospodarstwie krajowem.

W związku z wystawą oraz z równoczesnem otwarciem w Bukareszcie stacji nadawczej, spodziewany jest znaczny popyt w Rumunji na aparaty radjowe, w szczególności zaś na mało dotychczas rozpowszechnione aparaty mniejsze. Zainteresowane tą sprawą firmy polskie otrzymać mogą bliższe informacje w Izbie Handlowej polsko - rumuńskiej, (Matejki 4, m. 6) w godzinach pomiędzy 9—13.

Z GIEŁDY

Warszawa, dnia 14-go marca.

Waluty.

Belgja 123.80, Szwajcarja 171.52 i pół, Londyn 43.29 — 43.28 i trzy czwarte, New Jork 8.90, Paryż 34.84, Praga 26.40 i trzy czwarte, Włochy 46.76, Kopenhaga 237.75.

Papiery procentowe.

4 proc. Poż. Inwestycyjna 113—112,75, 5 proc. Poż. Premj. Dol. 94 — 96, 8 pr. L. Z. Banku Roln. 94, 8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94, 8 proc. Oblig. Komun. B. Gosp. Kraj. 94, 5 proc. Państw. Poż. Konw. 67, 10 proc. Poż. Kol. 102.50, 5 proc. Poż. Konw. Kol. 59, 5 proc. L. Z. m. Warszawy złotowe 52,75 — 53, 4 i pół proc. L. Z. m. Warszawy złot. 48 8 proc. Ziem. Dol. 95,75, 4 i pół proc. L. Z. złot. 49,75 — 50, 8 proc. Miejskie złot. 64,75 — 70 — 69.50, 7 proc. L. Z. Ziemskie Dol. 86, 5 proc. L. Z. m. Łodzi 49,65, 8 proc. L. Z. m. Łodzi 62.25—62, 8 proc. L. Z. m. Piotrkowa 58,25, 7 proc. L. Z. Banku Rolnego 83,25, 7 proc. L. Z. Banku G. K. 83,25, 7 proc. Oblig. Banku G. Krajowego 83.25.

Akcje.

Bank Polski 172.75, Bank Dyskontowy 139 — 140, Bank Zw. Spółek Zarobkowych 85, Elektr. Dąbrowska 105, Tow. Fabryk Cukru 38, Łazy 8.20 — 8.25, Warsz. Tow. Kopalń Węgla 85—86, Nobel 23, Modrzejów 29.50 — 29.75, Ostrowieckie Serja A 98, Serja B 98, Starachowice 31.50.

O PRZEKROCZENIA BUDŻETOWE

(Dokończenie ze str. 2-ej).

szczegółowej przyjęte zostały dwa zasadnicze artykuły.

Według art. 1 może być nakładany obowiązek prawno - publicznych świadczeń na cele kościelne w wypadkach, gdy majątek kościelny lub dochody kościelne nie wystarczają na pokrycie tych wydatków. Według art. 2 sprecyzowane zostały dokładniej przypadki, w których świadczenia takie mogą nastąpić: budowa lub przebudowa świątyń i budynków mieszkalnych dla proboszczów, zakupienie parceli budowlanej pod świątynię lub cmentarz i wreszcie sprawienie urządzeń wewnętrznych i zewnętrznych świątyni.

To postanowienie ma na celu uchylać dotychczasowe postanowienia galicyjskiej ustawy konkurencyjnej, według której parafjanie obowiązani byli także do świadczeń na budynki ekonomiczne probostwa oraz na naprawę świątyń i budynków plebańskich. Co do tej ostatniej sprawy to projekt komisji postanawia, iż parafjanie mogą być pociągani do pokrywania jednorazowych wydatków na naprawy, a to w parafjach do 1.000 mieszkańców liczących, o ile wydatki przenoszą kwotę 400 zł., w parafjach do 2 tys. mieszkańców — 800 zł., w parafjach do 3 tys. mieszkańców 1000 zł., wreszcie w parafjach liczniejszych 1.500 zł.

Dyskusję nad dalszemi artykułami odroczono.

PP. Towarnicki, Miklaszewski. — Langer.

Sprawa oskarżenia pos. Towarnickiego przez pos. Langera o szantaż z okazji obrad komisyjnych nad sprawą kupna przez Rząd akcyj Tow. Gazy Wschodnie, komplikuje się coraz bardziej. Jak wiadomo, sen. Miklaszewski należy do Str. Ch., do którego i pos. Towarnicki dawniej należał. Pos. Langer zaś należy do drugiego stronnictwa radykalnej lewicy, Wyzwolenia.

Wobec głosów, podających w wątpliwość jego rolę w tej sprawie, sen. Miklaszewski na onegdajszem posiedzeniu swe go klubu oddał ją pod klubowy sąd honorowy.

Pos. Towarnicki zawiadomił wczoraj listownie prezesa Wyzwolenia p. Woźnickiego, iż pos. Langer właśnie w przeddzień swoich rewelacyj otrzymał od banku reprezentowanego przez sen. Miklaszewskiego pożyczkę wekslową na 600 zł. Pos. Towarnicki prosił p. Woźnickiego o zbadanie związku, jaki ta pożyczka miała z rewelacjami p. Langera. P. Woźnicki list ten przesłał Marszałkowi Sejmu, zawiadamiając p. Towarnickiego, że póki trwa Sąd Marszałkowski, Klub nie może wkraczać w tę sprawę.

Członkami Sądu Marszałkowskiego są: z ramienia pos. Langera pos. Diamand (P.P.S.), z ramienia pos. Towarnickiego pos. Jędrzejewicz (B.B.).

SPRAWA KONGREGACYJ WE FRANCJI

PARYŻ. (PAT.).—Na dzisiejszem posiedzeniu Izby Deputowanych Poincare, domagając się natychmiastowej dyskusji nad artykułami, dotyczącemi kongregacyj religijnych postawił kwestję z aufania w przemówieniu swem Premjer podkreślił nagłość tej sprawy oraz przypomniał usługi, jakie okazały zagrożone dziś w swojem istnieniu misje religijne.

PARYŻ, (PAT). Podczas dyskusji nad projektem ustawy o kongregacjach dep. radykalno - socjalny Jacquier podniósł doniosłość usług, oddanych przez kongregacje zagranicą, zaznaczył jednak, że jest niedopuszczalnem, aby los 9-u kongregacyj został zadecydowany oddzielnie. Mówca stwierdził, że liczba kongregacyj doszła do tej samej liczby, co w r. 1900 i wiele zakładów szkolnych zostało otwarte bezprawnie. P. Jacquier mówił:

Dąży się do tego, aby sytuacja faktyczna stała się sytuacją prawną.

W odpowiedzi Minister Tardieu wyraził zdziwienie, iż kwestja ta nie została podniesiona, kiedy rząd radykalno-socjalny domagał się utrzymania Ambasady przy Watykanie i kiedy Minister, należący do kartelu lewicy, dążył do utrwalenia wyjątkowych kredytów dla kongregacyj francuskich w Japonji.

Następnie Tardieu przypominał, iż w czerwcu 1914 r. Malvy zajmował stanowisko przychylne w stosunku do niektórych kongregacyj, oraz oburzał się, że po tak długiem milczeniu niektóre osobistości odmawiają jeszcze zasadniczego przedyskutowania sprawy. W zakończeniu Minister oświadczył, iż Rząd pragnie wyjaśnić tę sprawę zasadniczo i stawia to jako kwestję zaufania.

Na tem dyskusja ogólna została zamknięta.

WARSZAWSKA OKRĘGOWA RADA SZKOLNA

Dnia 6 i 7 marca b. r. w sali gimnazjum im. A. Mickiewicza w Warszawie odbyło się pierwsze posiedzenie Warszawskiej Okręgowej Rady Szkolnej.

Obradom przewodniczył kurator p. Grzegorz Zawadzki. W posiedzeniu wzięli udział: wybrani przez właściwe kolegja przedstawiciele szkolnictwa powszechnego, średniego ogólnokształcącego, zawodowego, seminarjów nauczycielskich, przedstawiciele samorządu szkolnego, będący równocześnie członkami sejmików powiatowych i rad miejskich oraz reprezentanci wyznań i sfer obywatelskich zamianowani przez Ministra W. R. i O. P.

Porządek dwudniowych obrad wypełniły sprawy: ukonstytuowanie wydziału wykonawczego i czterech komisyj Rady, przyjęcie regulaminu czynności Rady, referaty naczelników wydziałów kuratorjum o stanie szkolnictwa w okręgu i dyskusje nad temi sprawozdaniami.

Do Wydziału Wykonawczego, pozostającego pod przewodnictwem kuratora Okręgu Szkolnego weszli: pp. Władysław Ksepko, notarjusz w Bielsku Podlaskim, dr. Emanuel Łoziński, dyrektor I Miejskiego Gimnazjum w Warszawie, Karol Makuch, dyrektor Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego Męskiego im. S. Konarskiego w Warszawie, Stanisław Najmoła, kierownik szkoły powszechnej w Warszawie, Kazimierz Rudnicki, prokurator Sądu Apelacyjnego w Warszawie i Władysław Wojtowicz, dyrektor Liceum Handlowego Zgromadzenia Kupców m. st. Warszawy.

Utworzono następujące stałe komisje Rady: 1) do spraw szkolnictwa powszechnego, kształcenia nauczycieli, wychowania przedszkolnego i oświaty pozaszkolnej, 2) do spraw szkolnictwa średniego ogólno - kształcącego, 3) do spraw szkolnictwa zawodowego oraz 4) do spraw ogólnych.

ZE ZWIĄZKU ZAWOD. LITERATÓW POLSKICH

Na posiedzeniu Zarządu Zw. Zawodowego Literatów Polskich w Warszawie, odbytem w dniu 5 b.m. wyznaczono następujących delegatów do sądu nagrody literackiej m. st. Warszawy. Ze strony Związku Warszawskiego p. Leona Pomirowskiego, ze strony Zrzeszenia Związków Literackich p. W. Sieroszewskiego.

Przyjęto do wiadomości komunikat zarządu uzdrowiska Zakopane o całkowitem zwalnianiu członków Związku od opłat taksy klimatycznej, wreszcie postanowiono poprzeć najgoręcej u władz memorjał Polskiego Towarzystwa Wydawców Książek, złożony p. Prezesowi Rady Ministrów i Ministrów Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w sprawie przyspieszenia organizacji bibljotek gminnych i samorządowych.

KRONIKA

MARZEC 15 PIĄTEK	Dziś: Klemensa Jutro: Abrahama Wschód słońca g. 5.52 Zachód godz. 17.39 Wschód księżyca 7.30 Zachód godz. 23.13

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE

Błogosławiony Klemens Dworzak, Apostoł Warszawy, którego uroczystość dziś Kościół św. obchodzi, urodził się dnia 26 grudnia 1751 r. w Tassowicach na Morawach z ubogich rodziców stanu rolniczego. Brak środków materjalnych zmusił go do zarobkowania, wobec czego pełnił obowiązki piekarczyka w klasztorze Premonstratensów w Brück, poświęcając wolne chwile od zajęć nauce w szkole klasztornej. Dzięki materjalnemu poparciu ludzi dobrej woli, Klemens Dworzak wyjeżdża w celu kształcenia się do Wiednia, a później do Rzymu, gdzie w r. 1784 wstępuje do zgromadzenia OO. Redemptorystów. W r. 1788 O. Klemens przybył z Redemptorystami do Warszawy, którzy uzyskawszy zezwolenie Króla Prymasa i władz duchownych, osiedlili się tu na stałe. W r. 1793 uznani zostali za zgromadzenie zakonne polskie. Tu O. Klemens rozwija swoją działalność, otacza szczególniejszą opieką dziatwę, którą żywi, uczy religji i rzemiosł; głosi słowo Boże w Warszawie i na prowincji na misjach; był spowiednikiem pp. Sakramentek, był również członkiem arcybractwa literackiego. Zmarł dnia 15-go marca 1820 r. Papież Leon XIII dnia 29 stycznia 1888 r. uroczyście O. Klemensa Dworzaka ogłosił błogosławionym, obecnie trwa proces kanonizacyjny bl. Klemensa.

Dziś z powodu przypadającej uroczystości bł. Klemensa odprawione zostanie w kaplicy OO. Redemptorystów wzniesionej pod wezwaniem ŚŚ. Aniołów Stróżów i bł. Klemensa odpustowe nabożeństwo z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, kazaniami i procesjami na sumie i nieszporach. Również ku czci bł. Klemensa odprawiona zostanie dziś w kościele Zbawiciela o godz. 10-ej Msza św. z wystawieniem Najświętszego Sakramentu.

W kaplicy Św. Kazimierza przy Instytucie Sióstr Miłosierdzia (ul. Tamka) dziś odbędzie się nabożeństwo odpustowe ku czci bł. Ludwiki de Marllac, założycielki zgromadzenia SS. Miłosierdzia. Sumę o godz. 10-ej z wystawieniem Najświętszego Sakramentu celebrować będzie ks. Krauze, Superjor księży Misjonarzy, kazanie wygłosi ks. prałat Borowski, profesor Wydz. Teologicznego.

Dziś odprawione zostaną nabożeństwa pasyjne z wystawieniem Nśjwiętszego Skramentu, odśpiewaniem Gorzkich Żalów, nauką, procesją i udzieleniem błogosławieństwa w kościele Akademickim św. Anny o godz. 4-ej po pol. Naukę pasyjną wygłosi ks. dr. Trzepałko i w kościele św. Jacka (po-dominikańskim) o godz. 7-ej wiecz., gdzie naukę pasyjną wygłosi ks. prałat dr. Trzeciak.

Jutro w kościele św. Marcina przy ul. Piwnej przed obrazem Matki Boskiej Pocieszenia, łaskami i cudami słynącym odprawiona zostanie o godz. 9-ej na intencję Kościoła i Ojczyzny Msza św. z odśpiewaniem litanji i Pod Twoją Obronę. W kościele św. Antoniego (po-reformackim) jutro o godz. 8-ej Msza św. do Matki Boskiej Nieustającej Pomocy i w kościele św. Jacka (po-dominikańskim) jutro o g. 6.30 przed obrazem Matki Boskiej Różańcowej odprawiona zostanie Msza św. z odśpiewaniem Litanji Loretańskiej i Pod Twoja Obronę.

W kościele Akademickim Św. Anny jutro w kaplicy Matki Boskiej Neustającej Pomocy odprawiona zostanie o godz. 10-ej Msza św. z nauką na intencję arcybractwa Nieustającej Pomocy.

REKOLEKC. DLA NAUCZYCIELSTWA

Staraniem Warszawskiego Koła Księży Prefektów w kościele Dzieciątka Jezus przy ul. Moniuszki w dniach 21, 22 i 23 b. m. o godz. 7 wiecz. odbędą się rekolekcje dla nauczycielstwa.

Nauki rekolekcyjne wygłosi ks. dr. Jacimowski, Kanclerz Kurji Wojskowej.

10-LECIE SAMORZĄDU STOLICY.

W środę, dnia 20 b. m., samorząd stolicy obchodzi dziesięciolecie swego istnienia.

W dniu tym o godz. 6 i pół wiecz. odbędzie się uroczyste posiedzenie Rady Miejskiej, które wypełni przemówienie prezesa Rady oraz pzyznanie stypendjów.

Zwykłe posiedzenie Rady Miejskiej odbędzie się w poniedziałek, dnia 25 b. m.

W OBAWIE POWODZI.

Zarząd Sekcji Łącznikowej Komitetu Głównego Akcji Przeciwpowodziowej zwraca się niniejszem z uprzejmą prośbą do pp. pracodawców, ażeby zechcieli o ile możności zwalniać od zajęć w okresie powodzi tych ze swoich pracowników, którzy zgłosili współudział w tej akcji.

Zarząd Związku b. członków Straży Obywatelskiej wzywa niniejszem stowarzyszonych do jaknajliczniejszego zgłaszania się do lokalu Związku w Magistracie m. Warszawy w czasie od 5 — 7 po południu w celu wzięcia udziału w sekcji Łącznikowej Komitetu Głównego Akcji Przeciwpowodziowej.

POSEŁ S. H. S. NA ZAMKU.

Dnia 14 marca r. b. o godz. 12-ej p. Branko Lazarevitch, Poseł Nadzwyczajny i Minister Pełnomocny Królestwa Serbów, Kroatów i Słoweńców, złożył Panu Prezydentowi swe listy uwierzytelniające na uroczystej audjencji na Zamku Królewskim.

WYCIECZKI POLSKIE Z AMERYKI.

W celu zebrania ścisłych danych co do liczby Polaków ze Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, którzy mogą przybyć do Polski na wystawę powszechną w Poznaniu, Min. Spr. Zagr. wystosowało do wszystkich placówek polskich konsularnych w St. Zjedn. okólnik, polecając nadesłać do wydziału zachodniego Min. dane o zgłoszonych do tej pory w konsulatach wycieczek, o terminie wyruszenia ich w drogę, o liczbie uczestników wycieczek, o nazwie organizacji, inicjatorów i przedsiębiorstw, urządzających wycieczki oraz podania nazw linij okrętowych, które podejmują się przewozu tych podróżnych.

RADJO

WARSZAWA.

216,5 1385, 7m.

Program Polskiego Radjo na sobotę, dnia 16-go b. r.

11.56 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astr. hejnał z Wieży Maarj. w Krak., kom. lotn.-meteor. 12.10 Muzyka płyt gramof. dla słuchaczy ze wsi Gramof. i płyty z firmy B. Rudzki (Marszałk. 87 i 146). 13.00 Kom.: roln., meteor., oraz transm. z Krak. notowań giełdy zboż. krak. 14.50 Kom.: meteor. i gospod. 15.10 Odczyt p. t.: „Sądy przysięgłych według nowego ustawodawstwa". (Dział „Prawoznawstwo")— sędzia grodzki p. Artur Miller. 15.35 Kom. samorządowy. 15.50 Muzyka płyt gramof. Gramof. i płyty z firmy B. Rudzki (Marszałk. 87 i 146). 17.00 Odczyt z cyklu org. przez Min. W. R. i O. P. p. t.: „Z życia wyrazów: zamieranie starych i powstawanie nowych wyrazów" — prof. Stan. Szober. 17.25 „Z przeżyć i dziejów narodu". Wspomnienia historyczne)— prof. H. Mościki. 17.55 Program dla dzieci z Warszawy. 18.50 Rozmaitości. 19.10 Radjokronika — dr. Marjan Stępowski. 19.56 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astronom. 20.00 Transm. operetki z Poznania. W przerwie kom. Teatrów Miejskich. Po koncercie t. j. około g. 22-ej zostaną wygłoszone kom.: lotn.-meteor., P. A. T., polic., sport., oraz nadpr. 2230 Trans. muzyki tan.

ODCZYT ST. MIŁASZEWSKIEGO.

W sobotę, 16 b. m. odbędzie się w auli Uniwersytetu odczyt znanego dramaturga p. Stanisława Miłaszewskiego na temat twórczości Pawła Clodela, najznakomitszego ze współczesnych poetów i dramaturgów francuskich. Początek o godz. 8 wiecz. Odczyt odbędzie się staraniem organizacji akademickiej „Katolicka Młodzież Narodowa".

O NERONIE I KATAKUMBACH.

W dniu 17 marca odbędzie się w sali Theologicum (Traugutta 1) odczyt Związku Pisarzy Katolickich III Koła Towarzystwa im. Piotra Skargi. Początek o piątej po południu.

Mówić będzie ks. prałat dr. Hilchen na temat: „Pochodnie Nerona i Katakumby". Odczyt ten z powodu niedojścia przezroczy został przesunięty z przeszłej niedzieli na nadchodzącą.

Dla młodzieży uczącej się od 5-ej klasy, seminarzystów i akademików wstęp wolny.

OPIEKA HIGJENICZNO-LEKARSKA.

Główna Komisja Sanitarna Miejska rozważyła projekt dr. Matusiaka w sprawie scentralizowania opieki higjeniczno - lekarskiej pod jednem kierownictwem i uznała zasadniczo za niezbędne połączenie ośrodków zdrowia ze stacjami opieki społecznej i lekarzami dla ubogich pod jednem kierownictwem. Dopóki projekt ten nie będzie zrealizowany praktycznie polecono lekarzom kontynuować pracę z zainteresowanemi instytucjami.

PROJEKT NOWEJ KOLONJI LETNIEJ.

Magistrat otrzymał od właściciela majątku Jar na Pomorzu (przy stacji Rady) propozycję dzierżawy obszernej kolonji z zabudowaniami dającemi łącznie 25 izb mieszkalnych. Ponieważ kolonja nadaje się na urządzenie letniska i dla dzieci instytucyj opiekuńczych miejskich, wydział opieki społecznej postanowił zbadać stan sprawy i zawrzeć ewentualną umowę.

MIEJSKI SAMOCHÓD PANCERNY.

Dla przywozu do kasy głównej Magistratu sum pieniężnych ze wszystkich instytucyj miejskich Magistrat uruchomił specjalnie samochód pancerny, który objeżdża poszczególne instytucje i zabiera gotowiznę.

MIEJSKI SKŁAD APTECZNY.

Rad Miejska przy uchwalaniu budżetu wydziału opieki społecznej i szpitalnictwa zaleciła Magistratowi reorganizację miejskiego składu aptecznego. Zwołana w tej sprawie konferencja przedstawicieli świata lekarskiego oraz zainteresowanych organizacyj pracowniczych wypowiedziała się za utrzymaniem miejskiego składu aptecznego z zastrzeżeniem, że urządzone będzie przy nim laboratorjum analityczne i wyszukany odpowiedni lokal.

WZNOWIENIE „KRÓLA KRÓLÓW".

Staraniem Komitetu Głównego Akcji Katolickiej w Warszawie zostanie wkrótce wznowione wyświetlanie w stolicy potężnego arcydzieła Cecil B. Mille.

Wspaniałe wykonanie tego arcydzieła filmowego, które wzbudziło entuzjazm najszerszych warstw, oraz okres rozpamiętywania Męki Pańskiej, ożywią zainteresowanie, jakiem obdarza ten obraz stolica Polski, a za nią wszystkie zakątki kraju.

WYPADEK LOTNICZY.

Na polach wsi Kotlice (gm. Rawów, pow. Jędrzejowski), wskutek defektu motoru spodowanego zaolwieniem się świec, wylądował przymusowo samolot wojskowy, dwupłatowiec, typu „Potes" 27, pilotowany przez plutonowego - pilota Kazimierza Konopkę i sierżanta -mechanika Józefa Koterkę z 2-go pułku lotniczego w Krakowie. Samolot ten zdążał do Warszawy. Podczas lądowania pękła narta, innych uszkodzeń ani strat nie było.

WYBUCH BENZYNY I POPARZENIE

Wczoraj w południe w warsztatach Pogotowia ratunkowego przy ul. Leszno 58, odbywał się remont samochodu „Samarytanin". Pracujący przy remoncie kierowca Józef Miech, wskutek przytknięcia bańki z benzyną do akumulatora oraz obsunięcia się jej i uderzenia o kabel, spowodowała samoistne wywołanie iskry oraz wybuch benzyny. Dzięki przytomności umysłu i energji pracowników Pogotowia, pożar przy pomocy dwóch gaśnic „Delfin" ugaszono przed przybyciem I-go i IV-go oddziałów straży — pod kierunkiem komendanta Prokoppa. Straty spowodowane pożarem nie przewyższają 500 zł., gdyż nastąpi potrzeba powtórnego odlkierowania karetki. Mimowolny sprawca wypadku kierowca Józef Miech uległ dotkliwemu poparzeniu rąk i twarzy i otrzymał pomoc doraźną na miejscu. Z uznaniem stwierdzić należy, że wzorowe zabezpieczenie przeciwpożarowe w Pogotowiu ratunkowem zapobiegło groźnym następstwom wypadku.

NAPAD NA PASERA

W Radomiu przy ul. Podjazdowej niewykryty sprawca napadł na powracającego z żoną do domu Gerszona Lebenhändlera i pod groźbą rewolweru zażądał wydania pieniędzy. Ponieważ napadnięty zaczął wzywać pomocy, opryszek skierowawszy lufę w stronę L. — wystrzelił, raniąc go w prawą nogę powyżej kolana, poczem zbiegł. Policja przypuszcza, że napaść miała tło porachunków osobistych, gdyż Lebenhändler jest znanym policji paserem.

SZCZUPŁY JEGOMOŚĆ O WYDATNYM BRZUCHU

Obchodzący swą dzielnicę st. post. 10-go kom. Jakubowski natknął się dnia 14-go b. r. na wychodzącego z bramy domu 15 przy ul. Ordynackiej jakiegoś podejrzanie wyglądającego osobnika, który pomimo szczupłej tuszy, posiadał dziwnie wydatny brzuch, a w dodatku podtrzymywał go rękoma. Na widok policjanta nieznajomy, bez namysłu rzucił się do ucieczki, lecz już po kilku susach, zaplątawszy się w wysuwającą się z pod palta powłoczkę, runął, jak długi na chodnik i w ten sposób dostał się w ręce ścigającego dzielnicowego. Zatrzymanego zodzieja sprowadzono do komisarjatu, gdzie okazało się, że jest to złodziej mieszkaniowy Wacław Lepecki. Zakradł się on do pokoju mieszkania p. Marji Romanowskiej i z niezamkniętego kufra skradł różną bieliznę i butelkę spirytusu. Przy Lepeckim znaleziono pozatem ostry nóż dużych rozmiarów. Skradzione przedmioty zwrócono poszkodowanym, złodzieja zaś zamknięto w areszcie.

WYKRYCIE SPRAWCÓW ZBRODNI

Dnia 21-go lutego r. b. znaleziono zamordowanego wskutek postrzału w tył głowy, w Kurowie, (pow. Puławski) właściciela hurtowni tytoniowej Witolda Fabjańskiego. Trwające dotychczas dochodzenie przez urząd śledczy w Lublinie ustaliło, że sprawcą zabójstwa był subjekt Fabjańskiego, 18-letni Dawid Rozen — z Kurowa, zaś moralnym sprawcą i podżegaczem do zbrodni — Konstanty Ciężak, lat 30, właściciel składu win i wódek w Kurowie.

Przyczyna morderstwa — była chęć zysku, albowiem C., chcąc poprawić zły stan finansowy swego interesu, namówił najpierw do wspólnego fałszerstwa czeku na P. K. O. na sumę 9.878 zł. 31 gr. na szkodę Fabjańskiego. Pieniądze te Rozen podjął i wręczył Ciężakowi, który — obiecał dzielić się z Rozenem zyskiem ze swego handlu. Licząc się jednak z tem, że oszustwo niedługo wyjdzie na jaw, namówił następnie Rozen do zabicia Fabjańskiego. Po dłuższym oporze zabójca przyznał się do zarzucanego mu przestępstwa. Ciężak wypiera się winy. Obu sprawców przekazano do dyspozycji sędziego śledczego w Puławach.

TEATRY

REPERTUAR.

Teatr Wielki daje dziś dramatyczną i lubianą operę Pucciniego „Tosca". Udział biorą: p. Czapska w roli tytułowej, panowie: Wroński i Mossakowski oraz w dalszej obsadzie p. Skonieczna i panowie: Janowski, Tokarski, Bolko, Ivo i Trembicki, pod dyrekcją p. Bojanowskiego.

Jutrzejsze drugie przedstawienie świeżo wystawionego arcydzieła Wagnera „Zmierzch Bogów" rozpocznie się punktualnie o godz. 7-ej min. 45 i skończy się o 11 min. 45. Pod batutą p. Adama Dołżyckiego wystąpi cała doskonała premjerowa obsada, z p. Dygasem, niezrównanym odtwórcą partji Zygfrda, z p. Jaroszówną i p. Michałowskim w głównych rolach na czele.

W niedzielę wieczór „Aida", w poniedziałek galowe przedstawienie „Syreny" z okazji imienin Marszałka Piłsudskiego.

Teatr Narodowy. Dziś ukaże się arcydzieło Słowackiego „Fantazy", czyli „Nowa Dejanira" w bogatej oprawie dekoracyjnej prof. Wincentego Drabika i w znakomitej obsadzie premjerowej.

Jutro potężny dramat Zorilli „Don go, w dekoracjach prof. Wincentego Drabika, Juan" w przekładzie Stanisława Miłaszewskiego w reżyserji dyr. Emila Chaberskiego i w świetnym zespole, z Józefem Węgrzynem (rola tytułowa), Rotter - Jarnińską, Majdrowiczówną, Jarszewską, Szymańskim, Tadeuszem Frenklem, Bay-Rydzewskim i innymi.

W niedzielę o 4-ej po poł. po cenach zniżonych po raz ostatni w sezonie doskonała komedja Wilde'a „Brat marnotrawny" w obsadzie premjerowej z pp.: Solską - Grosserową, Osterwą, Węgrzynem, Leszczyńską, Halską, Jarszewską i Justianem.

Teatr Letni. Codziennie gra komedje Stefana Krzywoszewskiego „Panienka z dancingu".

Teatr Nowy. Dziś grana będzie komedja Szaniawskiego „Adwokat i Róże".

DZIS W TEATRACH MIEJSKICH:

Wielki:	o 8-ej: Tosca.
Narodowy:	o 8-ej: Fantazy.
Nowy:	o 8-ej Adwokat i róże.
Letni:	Panienka z Dancingu o g. 8-

Teatr Polski gra codziennie komedję Hemara p. t.: „Dwaj panowie B.".

W niedzielę o godz. 4-ej po poł. po cenach zniżonych efektowna sztuka Adama Grzymały - Siedleckiego p. t.: „Włamanie".

Teatr Polski:

o 8-ej :Dwaj panowie B.

Teatr Mały gra codziennie komedję Stefana Kiedrzyńskiego p. t.: „Miłość bez grosza".

W niedzielę o godz. 12-ej w południe po cenach zniżonych „Pociąg — Widmo", o godz. 4-ej po poł. „Murzyn Warszawski".

Teatr Mały:

o 8-ej: Miłość bez grosza.

Teatr dla dzieci w Capitolu, (Marszałkowska 125). W niedzielę dnia 17-go b. m. o godz. 12 min. 15 w południe daje komedyjkę „Polowanie na wilka", „Kajtuś wśród indjan" oraz część koncertową p. t.: „Jak to na wojence ładnie".

OPERETKA W TEATRZE „ZNICZ"

Operetka Knopfa „Jasnowłosy Cygan" grana będzie tylko do poniedziałku 18 b. m. włącznie.

MUZYKA

Z FILHARMONJI

Dzisiejszym (piątkowym) koncertem dyrygować będzie świetny kapelmistrz p. Bronisław Wolfstal pierwszy kapelmistrz wiedeńskiej Volks-opery. Solistką będzie znana pianistka p. Helena Ottawowa, która odegra koncert e-moll Melcera. Część orkiestrowa zawiera jako nowość „Chant de Nigamon" Honeggera, „Przygody Sowizdrzała" Straussa i uwertura „Coriolan" Beethovena. — Niedzielny poranek poświęcony będzie Beethovenowi. Solistką będzie p. Ada Typografówna (fortepjan). — Niedzielnym koncertem popołudniowym dyrgować będzie p. Jerzy Bojanowski. Jako solistka wystąpi pianistka p. Margerita Kazuro i wykona koncert c-moll Rachmaninowa.

KONCERT ST. SZYMANOWSKIEJ

Jutro w sobotę o godz. 8.15 wiecz. odbędzie się w sali Konserwatorjum drugi w tym sezonie recital znakomitej śpiewaczki Stanisławy Korwin - Szymanowskiej. W programie nazwiska najgenjalniejszych kompozytorów literatury śpiewaczej, a więc Passuini'e, Bonontiego, Mozarta, Schuberta, Faurego, Francka, Debussy'ego, Rimskij-Korsakowa, Alfreda Casaliego i Szymanowskiego. Ciekawą nowością będą dwie pieśni cudownego dziecka, 14-go kompozytora włoskiego, Nina Rota Rinaldiniego, o którym w swoim czasie pisma rozpisywały się szeroko, nazywając go drugim małym Mozartem. Współudział w koncercie biorą: skrzypek Arnold Kirszbraun oraz prof. Feliks Szymanowski. Bilety wcześniej do nabycia w Orbisie, Marszałkowska 98.

Młody, inteligentny człowiek, po przebytej chorobie płuc, z b. chorem na gruźlicę dzieckiem, pozostający bez wszelkich środków do życia, prosi o pomoc na kurację, opłacenie mieszkania, oraz o jakąkolwiek pracę. Łaskawe ofiary proszę nadsyłać do Redakcji naszego pisma Kr. Przedm. 71 dla R. G.

SKŁADKI.

Dla p. R. G. schorzałego urzędnika pozbawionego posady złożył ks. Stefan Piotrowski z Radzymina 10 zł.

Redakcja „POLSKI" rękopisów nadesłanych i niezamówionych nie zwraca.

CENA NUMERU w Warszawie i na warszawskich dworcach kolejowych **20 groszy**. Przedpłata miesięczne w Warszawie i na prowincji 4 zł. 50 gr. zagranicą—zł

CENY OGŁOSZEŃ: Za wysokość 1 milim. lub za jego miejsce: **przed tekstem** (układ 4-szpaltowy) 70 gr. **w tekście** (układ 4 szpaltowy) 90 gr. wzmianki 1 zł. 50 gr. Za tekstem (zwyczajne) **układ 8 szpaltowy** 30 gr. **Drobne** za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50% taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantayjne skośne) o 50% droże
Ogłoszenia przyjmuje się tylko za gotówkę.

Adres Redakcji, Administracji i Ekspedycji **Krak. Przedm. 71.** Telefon **Redakcji 503-59. Administracji 240-15.**

Redaktor Naczelny BOLESŁAW SZCZEPKOWSKI.
Redaktor odpowiedzialny i kier. literacki LEON RADZIEJOWSKI.
Wydawca: Dom Prasy Katolickiej, Sp. z o. o.

Drukarnia Archidjecezjalna (Dom Prasy Katolickiej).